Dzisiejszy numer świąteczny zawiera: 1) 16 stron tekstu, 2) dodatek ilustrowany p.t. „Panorama" objętości 12 stron oraz 3) specjalny „Dodatek Wielkanocny".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, SOBOTA 11 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | № 100

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Dymisja wicepremjera Thugutta?

Wysunął on nowe żądania i być może, że po konferencjach z premjerem namyśli się i pozostanie w gabinecie.

Społeczeństwo chce jednak jasności sytuacji i domaga się, aby chwiejna taktyka p. wicepremjera uległa zmianie: albo wóz, albo przewóz...

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczorajsza wieczorowa „Rzeczpospolita" podaje następującą wiadomość: P. wicepremjer Thugutt złożył wczoraj na ręce p. premjera Grabskiego prośbę o dymisję. Dotąd prośba ta nie została definitywnie załatwiona.

Rzecz osobliwa, iż ostatnie zgłoszenie dymisji przez p. Thugutta trzymane jest w prezydjum rady ministrów w ścisłej tajemnicy.

Czyż może uważają w radzie ministrów, że zgłaszanie dymisji przez p. wicepremjera Thugutta jest zjawiskiem tak częstem i powszedniem, iż nie warto podawać tego do wiadomości publicznej?

P. wicepremjer Thugutt otrzymał ostatnio szerokie pełnomocnictwa i został powołany na przewodniczącego komisji do spraw wschodnich. Okazuje się teraz, że p. Thugutt wysuwa nowe żądania, od których przyjęcie uzależnia dalsze pozostawanie w rządzie p. Grabskiego.

Korespondent „Republiki" znikąd nie mógł otrzymać potwierdzenia ścisłego tej wiadomości. Wszystko zdaje się przemawiać za tym, iż p. Thugutt dymisję swą cofnie, a p. premjer Grabski przyjmie ewentualne postulaty p. Thugutta.

A p. premjer wypoczywa i nie chce psuć sobie świąt.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj rano p. premjer Grabski wyjechał z Warszawy. Dziś będzie w Spale gdzie przepędzi święta u prezydentostwa Wojciechowskich.

Nie bierze on, widać na gorąco dymisji p. Thugutta i nie chce psuć sobie świąt kłopotami.



P. wicepremjer Thugutt.

Zaprzeczenie.

Warsz. korespondent „Republiki" telefonuje dziś o godz. 2 nad ranem:

W kołach oficjalnych zaprzeczają pogłosce o podaniu dymisyjnem wicepremjera Thugutta. Wyrównanie pewnych różnic pomiędzy gabinetem a p. Thuguttem nastąpiło bez złożenia prośby o dymisję.

Co straciła marynarka

to włożyli w kieszenie od spodni.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 10 kwietnia.

Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Z powodu nadużyć stwierdzonych przez najwyższą izbę kontroli państwa w kierownictwie marynarki wojenej minister spraw wojskowych zarządził przeprowadzenie energicznego śledztwa. Śledztwo toczy się przeciwko 9 osobom z kierownictwa marynarki wojennej, m. in. przeciwko komandorowi ppor. Bartoszewiczowi oraz wiceadmirałowi Porębskiemu. Przeciwko komandorowi Bartoszewiczowi zarządzono areszt śledczy. Wdrożenie śledztwa przeciwko wiceadmirałowi Porębskiemu nastąpiło nie na jego prośbę, co jest ustawowo niedopuszczalne, lecz na wniosek urzędu prokuratorskiego. Admirał Porębski oddał kierownictwo marynarki wojennej kontradmirałowi Kłoczkowskiemu.

Sławna i bogata Pola

jedzie do Warszawy, skąd niedawno wyjechała nieznana i biedna.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 10 kwietnia.

W dniu dzisiejszym przybyła tutaj słynna artystka filmowa, polka, Pala Negri.

Po kilkudniowym pobycie Pola Negri przybędzie do Warszawy.

Koniec świata odłożony.

Kometa Orkisza przez grzeczność dla Ziemi zechciała już łaskawie ominąć niebezpieczny punkt przecięcia z naszym globem.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W związku z depeszą P.A.T. o zbliżaniu się do ziemi komety Orkisza prof. obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, p. Kamieński udzielił prasie następujących wyjaśnień:

Kometa Orkisza jest dalej od ziemi, niż ziemia od słońca. Mianowicie odległość komety od ziemi wynosi 1.7 odległości naszego globu od słońca. Najbliżej słońca znajdowała się dnia 15 marca. Obecnie oddala się odeń...

Kometa już przeszła punkt przecięcia się jej drogi z drogą ziemi. Drogi te są prostopadłe...

Warkocza komety nie dostrzeżono. Oglądać ją można co noc, nad ranem, przez jakieś półtorej godziny. Na granicy widzialności średnich lunet widzi się ją jako słabą mgławicę. Warunki widzialności powinnyby się poprawić, gdyż wznosi się ona coraz wyżej na nasze niebo.

Niestety, kometa oddala się od słońca, a nadto przeszkadza obserwacjom światło księżyca. Około 20 bm. gdy księżyc zbliży się do nowiu, warunki widzialności bardzo się poprawią.

— Czy astronomowie zagraniczni bardzo się zainteresowali polskiem odkryciem?

— Ruchy „Komety Orkisza" — tak ją świat ochrzcił — obserwują pilnie wszystkie obserwatorja świata, a centralne biuro dla międzynarodowych telegramów astronomicznych w Kopenhadze rozsyła o niej depesze.

Smierć słynnego Baedeckera.

Lipsk, 10 kwietnia.

Zmarł tu słynny księgarz i wydawca Fryderyk Baedecker, który wydał m. in. słynne swe przewodniki po różnych krajach, drukowane w 4 językach.

—:o:—

KATASTROFA MIASTA MEKSYKAŃSKIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowy Jork, 10 kwietnia.

Meksykańskie miasto Sombreret zostało całkowicie zniszczone przez wybuch wulkanu i trzęsienie ziemi.

Na tropie strasznej zbrodni.

Spiewak, który może był mordercą

wikła się w zeznaniach — być może, że zgwałcił on i zadusił pięcioletnie dziecko.

Donoszą nam z Warszawy:

Potworny mord 5-letniej dziewczynki Sury Feldmanówny, której zwłoki znaleziono w ubikacji domu nr. 44 przy ul. Chłodnej, postawił na nogi całą policję warszawską.

Prowadzący śledztwo kom. Dobiecki powziął podejrzenia, że gwałtu i mordu dokonał jakiś podwórzowy włóczęga. Do późnego wieczoru trwała obława na wszelkiego rodzaju grajków, śpiewaków i żebraków.

Ujęto wreszcie jednego osobnika, przeciw któremu istnieją poważne poszlaki. Jakie mianowicie, to jeszcze tajemnica.

Aresztowany jest podwórzowym śpiewakiem. Ma lat około 40. Nosi długie włosy. Twarz jego ma wyraz dziki, drapieżny, zwierzęcy.

Przeczy wszelkim oskarżeniom. Nie umie jednak udowodnić, że w czasie gdy dokonano zbrodni, był w innych okolicach miasta. Wikła się w zeznaniach i zdradza, że w każdym razie ma coś na sumieniu.

Osadzono go w areszcie przy urzędzie śledczym w Warszawie.

Strejk rolny

tu wygasa, tam wybucha.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Z różnych okolic kraju nadchodzą niejednolite wiadomości o przebiegu strajku. W woj. poznańskiem strejk wygasł. Na Pomorzu bezrobocie zmniejszyło się nieco. W woj. łódzkim, białostockiem lubelskiem, warszawskiem strejk trwa dalej.

Natomiast rozszerza się bezrobocie na Śląsku, gdzie objęło 9 folwarków, w pow. cieszyńskim i 1 — bielskim.

Wybuch strejku w woj. śląskim nie pozostaje w związku z bezrobociem w b. Kongresówce, na Pomorzu i w woj. poznańskiem.

W promieniach zmartwychwstałej wiosny

Postępowcy, bezwyznaniowcy i inni ateiści mogą mówić, co im się żywnie podoba — święta — to jednak bardzo dobra rzecz!

Nie dlatego tylko, że odpoczywamy wówczas od swych zwykłych zajęć, nie dlatego również, że się w święto dłużej śpi, lepiej je i staranniej ubiera.

Święta mają jeszcze inny, całkiem niematerjalny urok, polegający na głęboko zakorzenionej, acz tak bardzo pogardzonej i lekceważonej tradycji.

Człowiek o najbardziej postępowych poglądach na życie i świat czyni wielki wysiłek, by się sztucznie pozbyć tego nastroju świątecznego: krępuje go otoczenie, wstydzi się siebie samego i niekiedy demonstracyjnie, wbrew swej naturalnej, odruchowej woli, — sabotuje święto, bojkotuje je, zagłusza w sobie ten podniosły nastrój uroczystości.

Naogół ludzie łakną czegoś niezwykłego i pragną w głębi duszy jakiejś odmiany swego bezbarwnego codziennego życia. Można się odnosić z większą, czy mniejszą sympatją, czy też zgoła z zupełną rezerwą i nieufnością do obrzędów religijnych, które dla wielu z nas nie stanowią już frapującej atrakcji duchowej, ale nie znaczy to bynajmniej, byśmy się pozbyli tej serdecznej tęsknoty do czegoś, co nas przynajmniej na krótki moment odrywa od ciężkich trosk zmartwień i kłopotów szarzyzny życiowej. Gotowi jesteśmy twierdzić, że negatywny, rozumowy stosunek do tego wszystkiego, co stanowi pociechę dla ducha przeciętnego, wierzącego człowieka, zawiera bodajże więcej momentów gwałtu sumienia ludzkiego, aniżeli te wszystkie obrzędy, które przeważnie utraciły swój sens pierwotny.

Człowiek bez wiary żyć nie może! Niechby to była idea szczęśliwości wszechludzkiej na ziemi, niechby nawet marzenie o cudownej przyszłości i zwycięstwie wiedzy — jakąbyśmy nazwę nadali tęsknotom i dążeniom naszym, będą one tylko nowym objawem utraconej wiary, tej osobliwej wiary, która tkwi w dziecku, kiedy po raz pierwszy rodzice uczą je modlitwy.

Formy mogą być różne, ale treść jest ta sama. Nasza wiara krzepnie lub rozpyla się w zależności od warunków wewnętrznych, od otaczającego świata, od epoki i pogody, ale zawsze gdzieś — na dnie, w zakamarku, w kątku istnieje i czeka...

I któż nie wierzy w chwili, kiedy budzi się nowe wiosenne słońce?

W jednej z tych mów przedwyborczych, zebranych później w wartościową książkę, Woodrow Wilson powiada:

„Człowiek jest uczniem natury, ale trzeba tu otwarcie powiedzieć, że jest uczniem bardzo złym, nieuważnym i krnąbrnym. Na każdym kroku widzi wieczność, nieskończoność i planowość myśli, a równocześnie czasowość i zmienność warunków ludzkiej egzystencji. Widzi, jak corocznie przyroda budzi się z zimowego snu, jak pod wpływem pierwszych promieni słonecznych tają zimne śniegi, jak z pod nich wyrasta młoda roślinność, świeża, zdolna do życia i rozwoju, jak wszędzie dookoła nas święci triumfy idea zmartwychwstania rzeczy jasnych i dobrych — i jak wszystko po upływie kilku miesięcy układa się znowu do zimowego snu.

Na każdym kroku, w każdym najdrobniejszym objawie życia przyrody dopatrujemy się niezłomnej, matematycznej konsekwencji i wielkiej potęgi jednej jedynej idei, która rządzi całym światem.

Nie umiemy jednak nigdy do idei tej dostosować się jako indywidualność i jako ludzkość cała. Nie mamy tego zdrowego i spokojnego optymizmu, który pozwala wszystkiemu w naturze żyć i umierać w swoim czasie. Kultura nasza wypleniła z dusz ludzkich nieomal wszystko to, co jest naturalne, a więc żywe, a więc istniejące samo dla siebie, wierzące mocno w istotę.

Wśród wszystkich narodów, wśród wszystkich ras, we wszystkich wyznaniach widzimy święto wiosny, święto zmartwychwstania dobra, które nie ukorzy się nigdy przed złem. Ale święto to rzadko przenika do głębi naszej jaźni i zbyt często zapominamy o związku, który istnieć musi pomiędzy przyrodą a naszemi wartościami wewnętrznemi. I dlatego zło rośnie wśród ludzkich społeczeństw i dlatego czynimy jak małe dzieci, które psocą bez celu i bez myśli, dla których grzeczne bajeczki idą natychmiast w zapomnienie wtedy, kiedy nadarzy się okazja do spłatania bliźniemu figla".

⁂

Woodrow Wilson mówił, te słowa dawno, przed wojną, i, kiedy minęła największa psota ludzkości, największy i najkrwawszy żart, jaki zdarzył się dotychczas w historji, gdy spłynęły potoki krwi i pozostały jedynie na pergaminie czarne literki wersalskich podpisów — wtedy znów zapomnieliśmy o nowej wiośnie ludów, o wskrzeszeniu i zmartwychwstaniu dzieła pokoju. Upłynęło 6 przeszło długich lat i nadzieje, związane z upragnionym przez cały czas wojny celem, rozwiały się jak znikome ułudy.

Po sześciu latach pokoju nie jesteśmy jeszcze nawet na progu zmartwychwstania nowej ludzkości. Armje, które dawniej konały pod morderczym ogniem, zmieniły dziś tylko swe posterunki: konają armje bezrobotnych we wszystkich krajach, a prześcigły nawet może to, o czem słyszeliśmy podczas wojny. Znikły wprawdzie braki wojenne, ale na ich miejsce przyszła przeraźliwa drożyzna, która dla szerokich mas nie ustępuje w niczem właściwej wojnie. Jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od tego celu, który przyświecał twórcom pokoju.

Wiosna ludów jest tylko na niebie, ale niema jej na ziemi. Zmartwychwstanie idei jest szumnym słowem, które pada w pustkę. Nie dorośliśmy jeszcze do urzeczywistnienia odwiecznych marzeń ludzkości o prawie, sprawiedliwości i pokoju. Chodzi tylko o to, abyśmy nie tracili wiary, tej wiary, która tkwi w nas samych i w przyrodzie i spogląda ku nam z każdego promienia wiosennego słońca, z każdego rozkwitającego pąka, każdej świeżej bazi wierzbowej... Abyśmy tylko nie tracili wiary...

Walka z marazmem społecznym

jest pierwszem zadaniem młodej demokracji polskiej.

Coraz bardziej ujawniająca się niechęć do „polityki" wśród szerokich warstw publiczności, obojętność wobec spraw tej polityki i pozostawianie ich „zawodowcom" ma niewątpliwie swoje źródło psychologiczne w ogólnem zniechęceniu, jakie ogarnęło szerokie masy ludności nowo powstałych państw bezpośrednio po wojennem podnieceniu. Za wiele się spodziewano od „polityki" — to też po pierwszych zawodach szybko nastąpiło równie głębokie rozczarowanie. Rozczarowanie to jednak powinno być także zjawiskiem przemijającem, jak poprzedni optymizm, a można je obok tego uważać za jeden z licznych objawów naszej „młodości cywilizacyjnej" ujawniającej się także w stosunku do zagadnień państwowych.

Obojętność wobec codziennych spraw polityki jest niewątpliwie znamieniem pewnej niedojrzałości społecznej, która skłonna jest raczej żyć oczekiwaniem „od cudu do cudu", niż systematycznem sumowaniem zdobyczy i wyników codziennej pracy. Obojętność ta jest również przejawem mało zdemokratyzowanego światopoglądu, niedostatecznego przeniknięcia idei demokratycznych w szerokie masy społeczeństwa.

Demokratyzm, a przynajmniej jego zasada i przyświecający mu ideał, polegał i polega właśnie na jaknajszerszym udziale społeczeństwa w sprawach rządzenia. Jeżeli wszystkie społeczeństwa Europy tak stosunkowo szybko, mimo najrozmaitsze przeszkody, przeszły od absolutystycznej monarchji do demokratycznej republiki, względnie do monarchji konstytucyjno - demokratycznej — to właśnie dlatego, że szerokim warstwom tych społeczeństw stała się nienawistną zasada „rządzenia nami bez nas". Jednakże demokracja nie może polegać tylko na zmianie rządu u góry. Ostatecznie bowiem nie wiele się zmieni jeżeli na miejsce absolutnie rządzących monarchów i ich fachowych „doradców" przyjdzie grupa tak samo „fachowych" i tak samo absolutnie rządzących polityków — bez udziału i bez kontroli szerokich mas społeczeństwa.

Obojętność zaś tych szerokich mas wobec codzienych spraw „polityki" jest właśnie niczem innem, jak dobrowolnem wyrzeczeniem się prawa kontroli nad rządzącą oligarchją, choćby nawet „republikańską i demokratyczną", wyrzeczeniem się udziału w sprawach rządzenia.

Niewątpliwie, że ustrój nie każdej demokratycznej republiki pozostawia szerokim warstwom społeczeństwa zbyt wiele sposobności do kontroli i udziału w rządach. Tak samo nie pozostawia ich wiele ustrój naszej Rzeczypospolitej. W bardzo tylko niewielu krajach Europy obowiązuje np. referendum, czyli prawo do bezpośredniego udziału w rządach wszystkich obywateli przez głosowanie bezpośrednie nad losem projektowanych ważniejszych ustaw. Jednakże pośrednio możność kontroli istnieje w każdej demokratycznej republice, a jest nią właśnie żywe zainteresowanie się szerokich mas społeczeństwa tak zwaną „polityką" i wszystkiemi codziennemi ewenementami. Ta kontrola wykonywana jest przez wyborców nad działaniem posłów i stronnictw, a dopomaga do niej przedewszystkiem prasa, która w ten sposób spełnia rolę nieurzędowego demokratycznego organu rządzącego, a przynajmniej kontrolującego. Prasa jest łącznikiem pomiędzy polityką, jej zawodowcami i specjalistami a szerokiemi warstwami społeczeństwa — i jest jednocześnie narzędziem, za pomocą którego owe szerokie warstwy społeczeństwa jako t. zw. opinja publiczna mogą i powinny wpływać na politykę.

Nie chcemy tutaj zapuszczać się w zbyt szerokie powtarzanie elementarnych prawd. Przypomnimy jednak, że każda sprawa załatwiona przez „polityków" fachowych bez kontroli szerokich warstw społeczeństwa, bez poświęcenia jej uwagi przez opinję publiczną. każde nowe prawo, każda nowa interpretacja ustawy odbija się bezpośrednio i nieraz bardzo dotkliwie w ujemnem, o wiele rzadziej w dodatnim kierunku na realnem codziennem życiu owych szerokich warstw społeczeństwa. Przykładów nie potrzeba daleko szukać. Czy np. „puszczone tak sobie" rozporządzenie o wysokich opłatach od paszportów zagranicznych nie wpłynie w sposób decydujący na życie setek tysięcy rodzin w okresie lata? Czy każda podwyżka lub obniżka ceł na artykuły codziennej potrzeby lub na artykuły zbytku nie zaciąży na budżecie szerokich warstw, na losach dziesiątków tysiecy robotników i urzędników, na rozwoju przemysłu w kraju? Nie mówimy tu już o takich w oczy bijących rzeczach, jak ustawy regulujące czas pracy, interpretujące różne zasadnicze „wolności"konstytucji i tym podobne.

Tak więc nie wolno nam tylko stwierdzać zobojętnienia szerokich warstw społeczeństwa na sprawy polityki — lecz — stwierdziwszy, co jest naszym obowiązkiem, musimy też wykazywać, jak takie zobojętnienie jest niewłaściwe i szkodliwe, jak bezpośrednio może się ono odbić już jutro na codziennem życiu społeczeństwa, jak więc należy je coprędzej porzucić.

Oburzać się na nie oczywiście niema powodu ani celu. Zarówno wyżej już wspomniana nasza „młodszość cywilizacyjna" w zakresie spraw państwowego bytu, jak nerwowość, spowodowana nieuregulowaniem stosunków, wpływają na to, że w tych zasadniczych sprawach demokracji nasza opinja publiczna jest tak chwiejna i niezdecydowana, że przechodzi od najwyższego zajęcia się do najgłębszej obojętności. Z czasem, gdy zżyjemy się z demokratyczno-republikańskim ustrojem i formami rządzenia to wszystko przejdzie. Szerokie warstwy naszego społeczeństwa nauczą się jak bez poświęcenia temu nadmiernej, wyłącznej, gorączkowej uwagi wpływać na t. zw. politykę, jak wykorzystywać wszystkie dobre formy parlamentaryzmu dla celów ogólnych społeczeństwa. Obecnie przeżywamy okres przejściowy, ale też w tym przejściowym okresie ci którzy wiedzą — jak ścisły jest związek pomiędzy kontrolą opinji publicznej nad rządami parlamentu a kierunkiem w jakim te rządy pójdą — mają podwójny obowiązek czuwania i pobudzania do czuwania szerokiego ogółu.

Jest to potrzebne tembardziej, że ten okres przejściowy i zobojętnienie opinji dla polityki jest bardzo gorliwie i skrzętnie wyzyskiwany przez żywioły zasadniczo wrogie demokracji i jej kardynalnym zasadom. Żywioły te starają się nawet możliwie wypaczyć te zdobycze demokracji, które już mamy, możliwie uskutecznić formy naszego życia społecznego i politycznego — właśnie korzystając z chwilowego marazmu opinji i szerokich warstw społeczeństwa. Gdy się one ze swojej obojętności ocknąć zechcą na nowo żywiej zająć się polityką — może już być zapóźno.

A zatem porzucenie obojętności musi nastąpić jaknajprędzej.

Quis.

———:o:———

Rząd niemiecki podwyższa podatki.

Berlin, 10 kwietnia.

Rząd niemiecki nosi się z zamiarem podwyższenia podatków bezpośrednich. W pierwszym rzedzie będzie podwyższony podatek od cukru, tytoniu i soli.

H. Z.

Magistrat miasta Pragi uchwalił podatek religijny.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Praga, 10 kwietnia.

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu praskiego, wbrew głosom klerykałów uchwalono wprowadzić specjalny podatek religijny

P. S.

Hindenburg namiestnik Wilhelma II.

wystawiony jest jedynie jako kandydat demonstracyjny skrajnej prawicy. — Rozsądnie myślący ludzie w całych Niemczech odmówią mu poparcia i rzucą na przeciwną szalę 15 miljonów głosów.

Cały zachód oburzony jest na bezczelność szowinistów.

(Radjotelegram własny „Republiki" od naszego berlińskiego korespondenta).

Berlin, 10 kwietnia.

Przyjęcie przez Hindenburga kandydatury przy ostatecznych wyborach prezydenta Rzeszy wywołało w całej Europie niezwykle silne wrażenie. Należy stwierdzić, że ta decyzja starego feldmarszałka wywołała radość bez zastrzeżeń tylko w obozie skrajnej prawicy. Organ ludowców z pod znaku zbankrutowanego politycznie Stresemana, „Die Zeit", wypowiada się przeciwko wciąganiu Hindenburga do walki wyborczej. Organ centrum „Germania" określa tą kandydaturę, jako nadużycie osoby powszechnie szanowanego męża. Prasa lewicowa uderza w wielki dzwon alarmowy. „Vorwärts" nazywa ten krok prawicy katastrofą w dziedzinie polityki zagranicznej, podkreślając, że „dla Europy ten starszy pan von Hindenburg jest symbolem monarchji i wojny". Następnie organ socjal - demokratów dodaje, że Niemcy zbliżają się do tak tytanicznej walki wyborczej, jak naród ten jeszcze nie przeżywał .

Jeden z przywódców partji demokratycznej, z którym korespondent „Republiki" przeprowadzał dziś rano na ten temat rozmowę, oświadczył:

„Z jakiegokolwiekbądź punktu widzenia spojrzeć na bieg wydarzeń, stwierdzić należy, że ta kandydatura jest niezręcznością, za którą prawica musi zapłacić, nietylko gdy zwycięży, a nawet gdy nie odniesie sukcesu. Nacjonaliści i ludowcy, już przez to samo, że popierają kandydaturę Hindenburga, muszą na przyszłość zrezygnować z ostrożnej polityki, jaką prowadzą od 1923 r. Przez ten krok przeciwstawiają się oni całkiem niedwuznacznie republice i rujnują owoce dyplomacji, które zostały ukoronowane projektem paktu gwarancyjnego".

Jak widać z tego oświadczenia osoby miarodajnej republikanie patrzą na całą sprawę bardzo poważnie i malują sytuację w ponurych barwach. Pomijając jednak złe wrażenie, jakie wywrze w świecie ten krok brutalny reakcji niemieckiej, trzeba stwierdzić, że efekt ostateczny nie budzi obaw. Wiadomo już dzisiaj napewno, że socjal-demokraci, demokraci i centrum opowiedzą się za Marksem. Stanowi to około 14 miljonów głosów. Pozatem bawarska partja ludowa napewno pozostawi swym członkom wolną rękę, a wówczas z tych szeregów również bardzo pokaźna ilość głosów padnie za kandydatem republikanów, tak że naogół może on otrzymać do 15 miljonów głosów. Marszałek Hindenburg natomiast, nawet w wypadku, gdy głosy zdecydowanej reakcji, nie rozstrzelą się, może liczyć najwyżej na 10 miljonów głosów. W ten sposób kandydatura feldmarszałka pozostanie jedynie demonstracją zjednoczonego wstecznictwa, którzy nie mogą podążyć za biegiem historji i wciąż jeszcze marzą o Hohenzollernach i ich metodach rządzenia.

H. Z.

Hindenburg popełnił nietakt

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Berlin, 10 kwietnia

Hindenburg ogłosił telegram do Jerresa, w którym powiada, że żałuje bardzo, ale kiepskie widoki wyboru Jarresa **zmusiły go do wystawienia własnej** kandydatury, wbrew usposobieniu. W razie wyboru ma nadzieję oddać jeszcze ojczyźnie przysługi.

Telegram swą niezręczną redakcją **wywołał przerażenie w kołach prawicowych.**

Ogłoszono tedy potem oświadczenie, że tekst depeszy został zniekształcony.

Tow. „Vaterlaendische Arbeiterverbaende" ogłaszają odezwę, w której utrzymują, że międzynarodowy kapitał zaczyna intrygować **w celu obalenia kandydatury Hindenburga,** ponieważ jego wybór pomieszałby szyki dotychczasowej polityki zagranicznej.

Okazuje się, że Jarres nie jeździł i nie proponował osobiście Hindenburgowi aby został kandydatem prawicy na prezydenta. Jarres usunął się zniechęcony pogardliwem stanowiskiem prawicowego komitetu wyborczego do jego kandydatury. Nie jest również tajemnicą, że niemiecka partja ludowa używała wszystkich argumentów, aby odmówić Hindenburga od kandydowania. Stresemann i Luther, dowiedziawszy się o zgodzie Hindenburga, byli tą wiadomością przerażeni.

Wybór Hindenburga rozpęta wojnę domową w Niemczech.

Stronnictwa republikańskie przygotowane są na najgorsze ewentualności i rozpoczęły zaciekłą kampanję przeciw kandydatowi prawicy.

Dla silniejszego ujęcia sytuacji stronnictwa republikańskie postanowiły połączyć się w jedną zespoloną celowo organizację, tworząc blok ludowy, jako przeciwstawienie bloku Rzeszy.

Rząd Herriota obalony.

Jako następców wymieniają. Brianda i Loucheur'a.

Radjotelegram własny „Republiki".

Paryż, 10 kwietnia.

Jak to przed kilkoma dniami przewidywano gabinet Herriota został obalony jeszcze przed świętami.

Wczoraj, w piątek o godz. 2,30 rozpoczęły się w senacie gorące dysputy na temat sytuacji politycznej. Przemawiali wybitni przestawiciele opinji, jak Mareshal, Poincare i inni. O godz. 9 wieczorem odrzucono wniosek wyrażający votum zaufania Herriotowi 156 — 132.

Jako domniemani zastępcy traktowani są: Briand lub Louchenr.

***

Radjotelegram własny „Republiki".

Paryż, 10 kwietnia.

Po odrzuceniu wniosku, wyrażającego rządowi votum zaufania, senat większością 163 głosów przyjął wniosek, uchwalający votum nieufności dla rządu. Członkowie gabinetu udali się do ministerstwa spraw zagranicznych w celu zredagowania pisma z prośbą o dymisję.

W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono, dziennikarzowi, że Herriot dziś jeszcze wręczy prezydentowi republiki prośbę o dymisję gabinetu.

O godz. 22,10 przybył do pałacu Elizejskiego Herriot i złożył prezydentowi pismo z prośbą o udzielenie dymisji gabinetowi.

Do chwili obecnej (godzina 12 w nocy) dymisja nie została przyjęta. „Quotidien" wydał dodatek nadzwyczajny, iż prezydent republiki nie podpisze dymisji, radząc rządowi zaczekać na wynik głosowania w izbie deputowanych. Mówią o możliwości nowych wyborów.

J. A.

Dawniej — czarownica, dziś — histeryczka.

Wszelkie wizje, jasnowidzenia i proroctwa mają tło erotyczne — twierdzi p. Hans Freimark.

Wydaje się napozór niemożliwością i absurdem nawet profanacją pewnego rodzaju, jeżeli wiąże się czwarty wymiar, to wszystko co istnieje poza światem materjalnym z pojęciem erotyzmu. A jednakże niejedna afera okultystyczna jest przeniknięta falami seksualizmu podobnie, jak nasze ziemskie bytowanie, skąd niezliczone niteczki łączą nas ze światem duchów.

Faust w okresie dojrzałości, jako adept nauk okultystycznych przez pośrednictwo pięknej Heleny obcuje z zaświatem. Wizja Dantego, który obiera Beatriczę, jako przewodniczkę po piekle i raju świadczy tu symbolicznie o niewidzialnym pomoście, istniejącym między Erosem a światem nadzmysłowym.

Brzmi to napozór jak paradoks lecz jest jednak prawdą: Amor, swawolne chłopię płata figle i w świecie czwartego wymiaru. Sam fakt, że zdolności medjumistyczne napotykane są częściej znacznie u kobiet, niż mężczyzn nasuwa przypuszczenie że ta specjalna kategorja uzdolnień tkwi gdzieś w głębiach erotycznych ludzkiej duszy.

Hans Freimark dowodzi w ostatniej nader interesującej książce p. t. „Element erotyczny w okultyzmie", że zdolności medjumiczne ujawniają się najsilniej w okresie dojrzewania płciowego lub zanikania zmysłowości. Wielka ilość przykładów popiera tezę Freimarka, specjalnie zaś, jeżeli mowa o dwuch granicach wieku kobiety.

Siostry Fox, pierwsze media spirytystyczne osiągnęły punkt kulminacyjny swych zdolności jeszcze przed dwudziestym rokiem życia; znana i powszechnie podziwiana Angelique Cotin, w której obecności podnosiły się najcięższe meble była u szczytu sławy właśnie w okresie dojrzewania płciowego. Eusapia Palladino i pani Rothe osiągnęły największe rezultaty u progu zanikania życia płciowego.

Jeżeli jednakże mówić o erotyzmie świata nadzmysłowego, to musimy przedtym porozumieć się co do samego terminu. Mowa tu będzie oczywiście o erotyzmie najszlachetniejszego gatunku. — Takiemu stosunkowi erotycznemu odpowiadają liczne stosunki medjów do swoich t. zw. „duchów ochronnych", które dostarczają im wieści ze świata czwartego wymiaru. Największa ilość pism, powstających w rzeczywistym lub rzekomym „transie" jakiegoś medjum zawiera przeważnie treść erotyczną, która przybiera nieraz charakter religijno-mistyczny. I jasnowidzące wizje świętych znajdowały się również pod znakiem wybujałego, wyższego erotyzmu. Większość proroków starego testamentu była w wieku młodzieńczym, o którym wspominaliśmy wyżej.

Moment erotyczny występuje najsilniej w dziedzinie niższej magji. Z tego ciemnego świata, gdzie związek między duchem a materją nie jest jeszcze tak luźny, prowadzi nieskończona ilość niteczek do nizin seksualizmu. Na tem związku polega tak często dyskutowany problem czarownic. Nie ulega wątpliwości, że między temi nieszczęsnemi, na stosach palonemi kobietami większość różniła się tylko od kobiet normalnych silną pobudliwością erotyczną. Dziś nazwalibyśmy je histeryczkami lub medjami, dawniej uważano je za czarownice.

Orgjastyczne sceny miłosne, między niemi a męskiemi demonami, o których opowiadały były naprawdę przeżytą wizją tych nieszczęsnych. Liczne „preparaty" czarownic posiadały bezwątpienia znaczenie nowoczesnych narkotyków, podobnie jak opjum, kokaina i morfina.

Boy o sztuce Witkiewicza.

Jan Maciej Karol Wścieklica

W poniedziałek d. 13 kwietnia i we wtorek d. 14 kwietnia o g. 11.30 w nocy odbędą się na scenie Teatru miejskiego dwa występy warszawskiego teatru im. Fredry.

Odegrana zostanie głośna sztuka Witkiewicza p. t. Jan, Karol, Maciej Wścieklica.

O sztuce tej pisze Boy w „Kurjerze Porannym":

Talent bucha poprostu z Witkiewicza wszystkiemi porami; i więcej niż talent; co do mnie, nie zawahałbym się go nazwać jedną z najsilniejszych indywidualności w polskiej sztuce współczesnej. I co za motor! To też „Wścieklica" w swoim rodzaju! Napisać w trzy noce sztukę teatralną, zamalowując równocześnie w ciągu trzech dni kilkanaście arkuszy papieru kapitalnemi portretami to u Witkiewicza jest normalny niemal proceder tworzenia.

O grze zespołu pisze autor „Słówek".

Trzeba zacząć od oddania wszelkich pochwał dyrektorowi teatru im. Fredry p. Pawłowskiemu, iż bez chwili wahania podjął się sprawy tak wybiegającej poza zwyczajny repertuar tego teatru. I co za tempo! Gdy inne teatry latami zwykły miętosić na biurku egzemplarz, tu w ciągu dnia sztuka była przeczytana w trzech dniach role rozpisane, a w niespełna miesiąc premjera! Oto, tempo człowieka godnego grać tytułową rolę Wścieklicy! Arcytrudną rolę Wścieklicy grał p. Pawłowski z przekonaniem i siłą; gdyby jeszcze trochę „zdeformować" styl gry, gdyby nadać mu posmaczek owej „dziwności", tak właściwy scenicznym snom Witkiewicza, figura byłaby skończona.

Trzy kobiety (p. Sokołowska, Draczewska i Borkowska) były bardzo interesujące, każda w innym odcieniu; zwłaszcza p. Draczewska w trudnej roli Wandy okazała instynkt tworzenia stylu wręcz niepospolity. Z mężczyzn p. Jarszewski i p. Ostrowski mieli niesamowitość jakby żywcem przeniesioną z Witkiewiczowskich rysunków; pp. Zbierzyński, Rydzewski i trzema gwiazdkami oznaczony pisarz gminny również zasłużyli na pochwały.

Ciekawy był widok sali, wypełnionej rzadko w tych murach oglądaną publicznością: cała elita umysłowa Warszawy, liczna kolonja Zakopjańska etc.

Sukcesy koncertowe skrzypka - łodzianina.

Co pisze o p. St. Frydbergu prasa prowincjonalna.

Znany skrzypek, p. Stanisław Frydberg, którego występy u nas zjednały mu uznanie prasy, oraz niezwykłą popularność i sympatję publiczności jego rodzinnego miasta, odbywa obecnie tournee artystyczne po kraju. Z szeregu miast, które odwiedził, dochodzą nas głosy prasy, świadczące o tym, iż talent naszego rodaka znalazł wszędzie należyte uznanie.

Po koncercie Frydberga w Lublinie pisał tamtejszy „Express":

„Od czasów młodości Barcewicza, a starości Joachima, równie wielkiego i bogatego w różnorodny koloryt tonu, jak Frydberga, nikt nie posiadł. Drugim czynnikiem gry Frydberga jest skończona i w najsubtelniejszych szczegółach wypracowana technika. Oktawy jego to słupy graniczne murowane. Tercje, seksty, staccata, flageolety, cały ten aparat wirtuozowski olśniewający słuchacza jest tylko środkiem, a celem sztuka, sztuka w wielkim stylu".

W innem piśmie czytamy: „Recital Frydberga, ze względu właśnie na te zalety wykonawcy, stanowił dla muzykalnego Lublina zdarzenie o nieprzeciętnej wadze, a dla ogółu obecnych na koncercie stał się prawdziwą ucztą duchową. Wrażenie, któreśmy wynieśli po wysłuchaniu jego programu, wrażenie silne i na długo zapadłe w duszę, tem stało się milsze, że nazwisko artysty, nie rozsławione jeszcze przez prasę krajową czy zagraniczną, nie pozwalało spodziewać się po skromnym łódzkim muzyku tego bogactwa kultury muzycznej, jakie on sam okazać nam miał sposobność".

Po skromnym łódzkim muzyku...

Istotnie, p. Frydberg skromność swą zmuszony jest posunąć aż tak daleko, że nie gra ani na Stradivariusie, ani nawet na Guadagninim, ale na zwykłych, tuzinkowych skrzypcach. A jednocześnie w domu jednego z potentatów wielkiego przemysłu, wielkiego ongiś mecenasa muzyki, leżą, pono nawet bez strun, dwa cudne egzemplarze: Stradivarius i Guarneri. Czy znajdzie się tyle dobrej woli, aby użyczyć jednego z nich, by ożył znów pod palcami artysty?

Ano, zobaczymy...

lp.

Człowiek, który za 5 fenigów sprzedał swego cesarza.

Ze wspomnień o niemieckiej cenzurze prasowej w Łodzi.

Szeroka publiczność, która w okresie okupacji niemieckiej w Polsce najadła się dość utrudnień i poniżenia, zna zaledwie ze słyszenia tę sławetną instytucję, która przez 4 lata dzierżyła pod butem opinję publiczną: niemiecką cenzurę prasową.

Cenzura rosyjska znana ze swej głupoty i nieudolności, posiadała jednak jeden plus, którym było przekupstwo. Za czasów rosyjskich niezwykle trudno było dostać koncesję na wydawanie pisma polskiego. Za kilka tysięcy rubli jednak można było wszystko zrobić w urzędzie gubernialnym. Oko cenzora, które dostrzegało wyraźnie aluzje polityczne w artykule dziennikarskim, zamykało się natychmiast, skoro podsunięto mu nową złotą 10-rublówkę.

Cenzura niemiecka posiadała jednak tę wadę, że nie można jej było przekupić.

Wprawdzie była to zapewne jedyna tego rodzaju instytucja ze wszystkich urzędów okupacyjnych, nie mniej jednak tępota i uczciwość jej urzędników były dodatkową jeszcze szykaną dla prasy polskiej owego okresu. Nie mniej jednak urząd prasowy niemiecki był strasznym hamulcem społecznym i instytucję tę wspomnieć można tylko z najwyższą pogardą i nienawiścią.

Zdarzały się niekiedy momenty, które w swoim tragizmie graniczyły nawet z komizmem.

Było to pod koniec wojny, w ostatnim jej miesiącu. Redakcje pism polskich w Łodzi otrzymały nagle po południu zawiadomienie podpisane przez ówczesnego szefa „Presseverwaltung", porucznika barona von Zwideneck, (w życiu prywatnem znakomitego ekonomisty i profesora politechniki w Karlsruhe), iż o godzinie 4-ej wszyscy redaktorzy muszą się koniecznie stawić osobiście w urzędzie prasowym przy ul. Moniuszki, na rogu Sienkiewicza. Atmosfera była wówczas ogromnie napięta i spodziewano się lada dzień jakiejś nowiny, jakiegoś przewrotu, kataklizmu, który zdruzgoce niemców i przywróci nam nareszcie upragnioną swobodę. Mimo to ze względu na szczególnie ostry charakter okulnika nie spodziewano się wówczas jednak niczego dobrego i z ciężkiem jakiemś sercem zbieraliśmy się powoli w ciasnym i ciemnym przedpokoju urzędu prasowego na III-im piętrze. Ktoś się głośno domyślił, że chodzi tu zapewnie o jakieś nowe zwycięstwo niemieckie. Czekaliśmy źli i zdenerwowani, stojąc przez 2 godziny z rzędu pod drzwiami niemieckiego dygnitarza, który nie raczył nawet osobiście zakomunikować nam, abyśmy chcieli zaczekać, lecz wydał nam przez woźnego „rozkaz", aby nikt z obecnych nie oddalił się, dopóki nie zostanie dopuszczony przed jego „jaśnie wielmożne oblicze".

Nareszcie po upływie bardzo długiego czasu zostaliśmy wpuszczeni do gabinetu barona Zwidenecka. Cenzor rozmawiał jeszcze przez telefon, a po chwili odłożył tubę i zapytał:

— Czy wiecie panowie, poco żeście przyszli?

Nikt nie kwapił się z odpowiedzią, aż wreszcie najstarszy z pośród wszystkich obecnych ś. p. redaktor Aleksander Milker odpowiedział z odwagą, która, jak na czasy okupacji, była faktycznie niezwykłą:

— Nie wiemy poco przyszliśmy, ale wiemy wszyscy, że kilku ludzi ciężkiej pracy przez dwie godziny stało w ciemnym korytarzu, a ja, stary człowiek, nie miałem nawet na czem usiąść.

— A to bardzo panów przepraszam. Musieliśmy czekać dopóki nie wyjdzie nadzwyczajny dodatek „Deutsche Lodzer Zeitung". Właśnie mam go tutaj przed sobą. Komunikujemy panom urzędowo, że dzisiaj o godz. 12-ej w południe abdykował cesarz niemiecki Wilhelm II.

Baron profesor von Zwideneck stał na baczność i patrzył nam prosto w oczy.

Na chwilę zapanowała głucha cisza, aż naraz wystąpił znów siwy staruszek ś. p. A. Milker i podniesionym głosem rzucił w twarz cenzorowi:

— My czekaliśmy dwie godziny, ale pan za pięć fenigów sprzedał nawet swojego cesarza. Za 5 fenigów które kosztuje dodatek „Deutsche Lodzer Zeitung".

Baron odwrócił się i podszedł do okna. Wyszliśmy wszyscy, nie powiedziawszy mu ani słowa i nie skłoniwszy nawet w jego stronę głową.

Po kilku dniach cenzura niemiecka przestała działać i człowiek, który sprzedał swego cesarza za pięć fen., zawieruszył się gdzieś nagle i zniknął jak brudna bańka z powierzchni czystej polskiej opinji publicznej.

G.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ
11
SOBOTA

Dziś: Leona
Jutro: Zm. Chr. Pana

Wschód słońca o g. 4.59
Zachód o g. 6.17
Wsch. księżyca o g. 4.20
Zachód o g. 4.48
Długość dnia 13.18
Przybyło dnia g. 5.34

Od wydawnictwa.

Następny numer „Republiki" ukaże się po świętach, t. zn. we wtorek o godz. 5 rano.

Numer dzisiejszy, składający się ogółem z 36 stron (w tym dwa dodatki specjalne) i liczne kosztowne ilustracje kosztuje 30 groszy w sprzedaży ulicznej.

100-lecie urzędu stanu cywilnego.

W dniu 3 czerwca urząd stanu cywilnego obchodzić będzie 100-lecie urzędu stanu cywilnego, któremu w roku 1825 przekazano prowadzenie aktów stanu cywilnego.

Łódzki urząd stanu cywilnego jest najpoważniejszą tego rodzaju instytucją w Polsce, czego dowodem jest, iż cały szereg miast wzoruje się na jego działalności.

Wydany w swoim czasie przewodnik urzędu stanu cywilnego, opracowany przez b. p. Szwarcmana i p. A. Rżewskiego został polecony wszystkim władzom administracyjnym Państwa, jako niezbędne dzieło w instytucjach samorządowych.

W dniu 100-lecia urząd stanu cywilnego będzie dla publiczności zamknięty, zaś odbędzie się nabożeństwo, oraz okolicznościowe prelekcje. (b)

Urzędnicy państwowi domagają się sobót angielskich. Zarząd główny związku stowarzyszeń urzędników państwowych zwrócił się z memorjałem do ministerstwa pracy i opieki społecznej o przywrócenie sobót angielskich.

Na powyższe ministerstwo udzieli odpowiedzi w pierwszym tygodniu po świętach. (p)

P. Dworakowski Włodzimierz wygrał rower.

Rezultat bezpłatnej premji kolarskiej „Republiki" i „Expressu".

W dniu 29 marca redakcja „Republiki" i „Expressu" ogłosiła bezpłatną premję kolarską dla swych czytelników, przeznaczając do rozlosowania rower angielskiej marki „Lijon", zakupiony w firmie A. Brawerman w Łodzi (ul. Prezydenta Narutowicza 9, telefon 37-73.)

Równocześnie zostały ogłoszone warunki rozlosowania premji.

Losowanie odbywało się codzień od poniedziałku d. 30 marca i zostało zakończone w środę dn. 8 kwietnia, czyli trwało 10 dni.

Codzień zostawał wylosowany jeden kandydat tak, że dnia 8 kwietnia ubiegało się o rower 10 osób.

Oto ich nazwiska:

1) p. Stefan Płocki (Zachodnia 68).
2) p. Neufeldówna Romana (Piramowicza 8).
3) p. Birhan Dawid (Cegielniana 65)
4) p. Dworakowski Włodzimierz (Narutowicza 56).
5) p. Kaculski Franciszek (2 oddz. straży ogniowej).
6) Zakrzewski Leon (Wspólna 10).
7) p. Kubis Wacław Ogrodowa 20).
8) p. Gelade M. Cegielniana 7).
9) p. Kiedrzyński Edmund Aleksandrowska 7).
10) p. Engel Artur (Pańska 100).

W dniu 9 kwietnia odbyło się ostateczne losowanie w wyniku którego szczęśliwym posiadaczem roweru został

p. Dworakowski Włodzimierz

P. Dworakowski jest proszony o przybycie w środę dnia 15 kwietnia do redakcji „Republiki" celem odbioru roweru.

Czy wolno odstępować mieszkania

Charakterystyczna sprawa w sądzie pokoju.

Nadzwyczaj charakterystyczna sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie sądu pokoju.

W domu P. Sandokierskiego byli lokatorami p. Wajnberg oraz zięć jego p. Rosman.

Gdy przed niespełna rokiem Rosman zmarł, mieszkanie jego zajął Wajnberg co się mniej podobało właścicielom domu i zgłosił on skargę o eksmisję na mocy tego, iż Wajnberg zajął mieszkanie Rosmana, bez wiedzy właściciela domu.

Rzecznik pozwanego, adw. Hofmokl zaznaczył, że mieszkania nie wolno odstąpić tylko wówczas o ile się bierze zań nadmierne kom[illegible]

Wywiązała się długa polemika między rzecznikami pozwanego i powoda, którą zakończył sędzia, odraczając ogłoszenie wyroku na po świętach. (b)

O przyjmowanie robotników za pośrednictwem P. U. P. P.

Delegacja funduszu bezrobocia w magistracie.

Jak już donosiliśmy, na ostatniem posiedzeniu zarządu funduszu bezrobocia, po skonstatowaniu, że w Łodzi bezrobocie nie maleje, w przeciwieństwie do innych miast, postanowiono zwrócić się do magistratu, by przyjmował do robót miejskich robotników jedynie przez państwowy urząd pośrednictwa pracy.

W dniu wczorajszym przedstawiciele obwodowego funduszu bezrobocia pp. Łatkowski i Wróblewski przybyli do magistratu, w celu odbycia konferencji w tej sprawie z p. wiceprezydentem Wojewódzkim.

Jednak p. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że sprawa ta należy wyłącznie do kompetencji kierownika kanalizacyjnych p. Skrzywana i od niego jest zależna.

P. Łatkowski oświadczył, wobec tego że w ten sposób sprawy tej traktować nie można, gdyż miarodajnym jest tu magistrat, a nie jego urzędnik.

P. wiceprezydent dał się przekonać i sprawę tę omawiano, przyczem p. Wojewódzki przyrzekł, iż w tej sprawie odbędzie się po świętach specjalna konferencja. (b)

O reorganizację wypłat bezrobotnym. W dniu wczorajszym przybył do Łodzi przewodniczący głównego zarządu funduszu bezrobocia poseł Ziemięcki, który odbył konferencję z zarządem obwodowego funduszu przy udziale inspektora Tyminskiego.

P. poseł Ziemięcki zaznajomił zarząd funduszu z przepisami i dyspozycjami w związku z całkowitą reorganizacją systemu wypłat zapomóg bezrobotnym. (b

Damoklesowy miecz eksmisji

wisi nad głowami lokatorów, gdyż właściciele domów i ich zausznicy czyhają jedynie na pretekst, dający podstawę do wyeksmitowania lokatora.

Wobec tego, że ostatnio wokandy sądów wypełnione są sprawami o eksmisje zwróciliśmy się do jednego z wybitniejszych prawników łódzkich, który sytuację mieszkaniową zobrazował w następujący sposób:

Czasy powojenne przyniosły nam wiele zmian w życiu ekonomicznem i gospodarczem, sposobie zapatrywaia się na to co jest moralne i niemoralne, etyczne i nieetyczne.

Jedną z egipskich plag, która prześla duje ludzkość od kilku lat, jest kompletny głód mieszkaniowy.

Ustawa o ochronie lokatorów starała się zabezpieczyć dotychczasowy faktyczny i prawny stan posiadania i w wyjątkowych tylko wypadkach pozwala na eksmitowanie lokatorów.

Natura ludzka jednak, kierująca się w swoich poczynaniach po większej części samolubstwem i bezwzględnem egoizmem, nie pozwolia częstokroć właścicielom nieruchomości pogodzić się z wytworzonym stanem rzeczy. Wślizgując się niejako poprzez luki w ustawie o ochronie lokatorów, gospodarze w krótkim już czasie zdoali sobie wytworzyć swoisty system spaczania rygorów tej ustawy i jej zbawiennych skutków przez co ochrona lokatorów zniekształciła się do ochrony właścicieli nieruchomości.

Jak wiadomo wokandy sądów cywilnych we wszystkich miastach, nie wyłączając Łodzi w 90 procentach wypełniają sprawy eksmisyjne.

Każdy spyta, jak się to dziać może, skoro ochrona lokatorów przecież objęła wszystkie dziedziny życia lokatorskiego i dała im, zdawaćby się mogło, pełną obronę ich interesów.

W każdym domu utrzymują gospodarze swoich rządców i dozorców. Są to ludzie zdani po większej części na łaskę lub niełaskę gospodarzy, nie mówiąc już o dozorcach, którzy stanowią bezsprzecznie, zwłaszcza w Łodzi, kastę nędznie płatnych białych niewolników.

Mieszkając w wilgotnych norach, obarczeni liczną rodziną, wiodą oni życie jaskiniowców, a panem ich życia i śmierci jest właściciel domu.

Nie możemy się w tych warunkach dziwić, że nędzną swoją dolą zmuszeni są do pełnienia nie tylko bardzo podrzędnych funkcji, ale nadto do wyrzeczenia się niejednokrotnie poczucia prawdy i sprawiedliwości.

Dla bywalca spraw sądowych nie jest też nowością widok całego szeregu tych wynędzniałych postaci, ktróe jak papugi wyuczone swej lekcji wyczekują swej kolejki, by, w groteskowym charakterze „świadka" wypaplać nauczoną piosenkę i zadać przez to śmiertelny cios niejednemu z lokatorów.

Zeznania tych „świadków" zostały tak dalece zmechanizowane, że bez ingerencji sądu i zadawania pytań opowiadają oni dziwy: jak to lokatorzy rąbią drzewo w pokoju, trzepią dywany na balkonach istniejących i nieistniejących wylewają nieczystości dor ynsztoków, wyprawiają biesiady i pijatyki u siebie, jednem słowem jak to lokatorzy „obrzydzają" innym współżycie w domu.

Wobec zeznaj dozorcy żadne negatywne oświadczenie lokatora i powołanych przez niego świadków oczywiście ostać się nie mogą.

Sądy zmuszone są opierać swe wyroki na zeznaniach naocznych świadków i eksmitują lokatorów.

Czem jednak jest w dzisiejszej dobie eksmisja wie ten tylko, który na własnej skórze odczuł pozbawienie go dachu nad głową.

Mieszkania mają swoją cenę rynkową, tak jak inne artykuły koniecznej potrzeby, z tą tylko różnicą, że tranzakcje mieszkaniowe odbywają się potajemnie niezależnie od konjunktury targowej, wobec czego ceny mieszkań nie dadzą się podciągnąć pod żaden strychulec kombinacji.

To też spotkałem się ze zdaniem, że raczej otrzymać 14 dni aresztu, jak stracić dach nad głową.

Niestety ostatnio eksmisje przybrały charakter masowy, wytwarzając rozgoryczenie wśród mas pracowniczych i robotniczych, którym miecz damoklesowy eksmisji wciąż wisi nad głowami. (b)



TEATR IM. FREDRY W ŁODZI.

W dniu 13 i 14 kwietnia o północy czeka nas nielada uczta artystyczna w postaci sztuki Witkiewicza p. t. „Jan, Maciej, Karol Wścieklica".

Przyjęta z niezwykłym entuzjazmem przez prasę i publiczność warszawską — cieszyć się będzie napewno niebywałem powodzeniem u nas. Zaznaczyć należy, że teatr warszawski przyjeżdża w doskonałej obsadzie z p. Janem Pawłowskim na czele wraz ze swoimi orginalnemi deklaracjami.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, przedstawienie zawieszone.

W niedzielę wieczorem znakomita komedja A. Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca".

W poniedziałek po południu świetna komedja J. Szaniawskiego „Ptak", wieczorem „Spadkobierca".

TEATR POPULARNY.

Jutro w niedzielę dn. 12 bm., w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy dwa przedstawienia: o godz. 4 i o godz. 8.15 wiecz Na afisz wchodzi przemiła i przezabawna krotochwila Suggettiego z muzyką Bognara „Stary piechur i syn jego huzar". Reżyseruje M. Bielecki. Udział biorą panie. Bronowska, Staniewska i Żeromska oraz panowie: Bielecki, Chmurkowski, Gałęcki, Puchalski i Zawiejski.

W poniedziałek, 13 bm. o godz. 4 pp. i o godz. 8.15 wiecz. „Stary piechur i syn jego huzar". Krotochwilę Szygettiego urozmaicają charakterystyczne tańce węgierskie oraz śpiewy solowe i chóralne w tytułowych rolach panowie Bielecki (piechur) i Zawiejski (huzar).

We wtorek, 14 bm. po raz 5-ty „Stary piechur i syn jego huzar" Szygettiego.

PORANKI SYMFONICZNE (LUDOWE) Ł. O. F.

W niedzielę dn. 12 bm. o godz. 12 i pół w sali Filharmonji odbędzie się pierwszy z zapowiedzianych poranków ludowych Ł.O.F., na którym wykonane będą pod dyrekcją Teodora Rydera, uw. „Polonia" Wagnera, 5 symfonja Czajkowskiego oraz koncert fortepianowy Es-dur Beethovena z tow. orkiestry w interpretacji utalentowanego pianisty p. Artura Balzama.

Na drugim poranku ludowym, w poniedziałek, dn. 13 bm. wystąpią soliści: p. Sabina Rozenblatowa i p. dr. Prybulski, którzy odśpiewają cały szereg arji operowych z tow. orkiestry. Program tego koncertu poświęcony będzie całkowicie twórczości operowej kompozytorów polskich i obcych. Dyrekcje p. Teodor Ryder.

PODWIECZOREK klubowy w związku Handlowców.

Jutro w niedzielę, dnia 12-go b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, (Al. Kościuszki 21) zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków i wprowadzonych gości.

Każdy członek wprowadzić może najwyżej dwuch gości.

O płace robotników sezonowych.

Konferencja w magistracie nie doprowadziła do porozumienia.

Zgodnie z zapowiedzią, przybyli wczoraj do magistratu na konferencję w sprawie płac robotników sezonowych przedstawiciele wszystkich związków zawodowych.

Konferencja rozpoczęła się z dwugodzinnem opóźnieniem, gdyż odbywało się nadzwyczajne posiedzenie prezydjum magistratu.

Z ramienia magistratu obecni byli wice prezydent Wojewódzki i Groszkowski, oraz ławnik Folkierski, a prócz nich pp. Łatkowski (o. k. z. z.), prezes związku pracowników instytucji użyteczności publicznej p. Kowalski, oraz p. Kaczmarski, z ramienia polskich związków pp. Młotecki i Grabowiecki, oraz liczne reprezentacje wszystkich 3-ch związków zawodowych.

Na wstępie ławnik Folkierski oświadczył, że w sprawie płac robotników sezonowych porozumiewał się magistrat z wojewodą łódzkim i okręgowym inspektorem pracy p. Wojtkiewiczem i ustalono następujące stawki:
dla robotników niewykwalifikowanych 60 gr. za godz., dla warsztatowych — 50 gr., dla młodocianych i kobiet — 40 gr., dla ubijacza — 90 gr. i dla brukarza 1.25 zł. za godzinę. Pozatem magistrat opłacać będzie kasę chorych i fundusz bezrobocia i zapewni robotnikom urlopy ustawowe i dwutygodniowe wymówienie.

Po przemówieniu ławnika Folkierskiego, przedstawiciel chrześcijańskiego związku oświadczył, że na stawki te nie zgadza się i podtrzymuje poprzednie żądania.

W imieniu polskich związków radny Młotecki również odrzucił te propozycje, wskazując, że płace powyższe są niższe niż w zeszłym roku, gdyż nie doliczono podwyżki arbitrażowej 10 proc.

P. wiceprezydent Wojewódzki oświadczył, że nad propozycjami magistrackiemi nie może być nawet dyskusji, gdyż jest to polecenie województwa i nie da się zmienić.

W końcu prezes związku pracowników użyteczności publicznej p. Kowalski oświadczył, że przedstawiciele związków postanowili sprawę tę załatwić w sposób następujący: robotnicy w dniu 14 b. m. przystąpią do pracy na starych warunkach, przyczem domagają się podwyższenia płac dla brukarzy o 13 gr. na godz. i 10 proc. podwyżki arbitrażowej dla wszystkich robotników, przyczem robotnicy będą przyjmowani do pracy jedynie za pośrednictwem związków zawodowych.

Oświadczenuia tego wiceprezydenci nie przyjęli do wiadomości i oświadczyli, że nastepna konferencja odbędzie się we wtorek i przy podpisaniu umowy będzie miała miejsce dyskusja. (b)

Kolonje letnie dla dzieci.

Centr. Stow. Opieki nad dziećmi i sierotami żyd. w Warszawie uruchomiło we własnym gmachu w Ciechocinku kolonje dla 300 dzieci.

Prócz tego żyd. tow. kolonji letnich w Berlinie" oddało do dyspozycji wspomnianego Centr. Stow. 40 miejsc w niemieckich uzdrowiskach jak Kołobrzeg, Nordeney, Kisingen i inne dla polskich dzieci.

Łódzki oddział Centr. Stow. Opieki nad dziećmi i sierot. żyd. przystępuje w najbliższych dniach do rejestracji kandydatów na wyjazd Pierwszeństwo będą miały najbiedniejsze dzieci ze szkół ludowych

Koncert Leo Slezaka.

Jak było do przewidzenia, zapowiedziany na poniedziałek dn. 13 bm. o godzinie 8.30 wiecz. w sali Filharmonji koncert najsłynniejszego tenora bohaterskiego opery wiedeńskiej Leo Slezaka, który należy bezsprzecznie dziś do plejady najwybitniejszych artystów w świecie, wywołał olbrzymie zainteresowanie. P. Slezak śpiewał w czwartek na wielkim koncercie symfonicznym w filharmonji warszawskiej, a publiczność, zapełniając doszczętnie salę, olśniona jego potężnym głosem, zgotowała znakomitemu artyście entuzjastyczne przyjęcie. To też przypuszczać należy że i w Łodzi występ tej miary znakomitości jak Leo Slezak będzie evenement artystycznem w wielkim stylu i zapełni salę filharmonji do ostatniego miejsca.

Koncert rozpocznie się punktualnie o godz. 8.30 wiecz., gdyż niezwłocznie po koncercie łódzkim p. Slezak udaje się pociągiem nocnym do stolicy Sekwany gdzie zaangażowany został na występy do wielkiej opery paryskiej.

KONFERENCJA WOJEWÓDZKA W SPRAWIE OPIEKI NAD SIEROTAMI.

Z inicjatywy łódzkiego oddziału centralnego stow. opieki nad dziećmi i sierotami żyd. odbędzie się dn. 13 bm. konferencja przedstawicieli żyd. domów sierot w województwie łódzkim celem omówienia sprawy wyjednania zapomogi rządowej dla żyd. domów sierot które przeżywają obecnie wielki kryzys materjalny.

Konferencja ta wybierze dalegację, która przedstawi wojewodzie postulaty przyjęte na tej konferencji

—:o:—

Konferencja dozorów szkolnych. W dniu 17 b. m. odbędzie się konferencja dozorów szkolnych z całego powiatu, oraz konferencja rejonowa dyrektorów szkół powszechnych z powiatu (b)

DODATEK WIELKANOCNY „REPUBLIKI"

ŁÓDŹ, SOBOTA, 11 KWIETNIA. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.

Nasze dzieci przed kamerą fotograficzną.













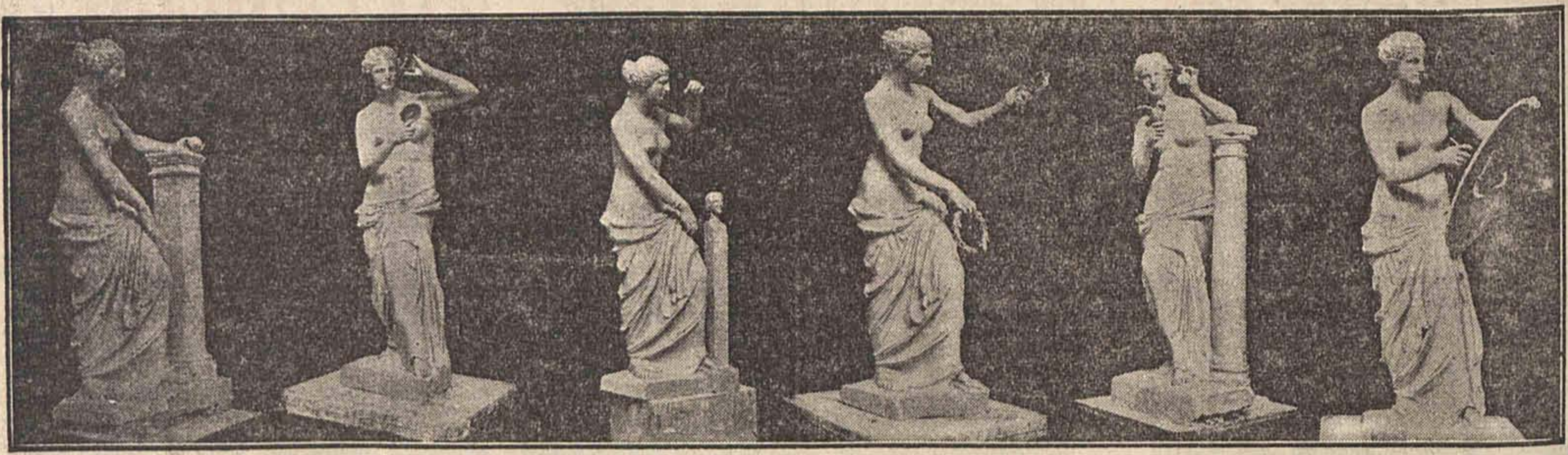


Nie jest rzeczą łatwą uchwycić podobiznę dziecka na kliszy fotograficznej...

W ciągu sekundy, która potrzebna jest do utrwalenia obrazu na kliszy, dziecko może się kilkakrotnie poruszyć ku ogromnemu niezadowoleniu fotografa.

To też, chcąc umożliwić dokonanie zdjęcia, fotograf stara się skupić uwagę dziecka na jakiejś zabawce, a gdy wpatrzone w objekt ten dziecko uspakaja się, za naciśnięciem sprężynki klisza już chwyta podobiznę.

Nasi milusińscy są bezwątpienia sympatyczniejsi na gotowych zdjęciach, niż przed kamerą fotograficzną.



W paryskim Louvrze znajduje się, jak wiadomo, uszkodzona statua Wenus Milońskiej. Angielscy artyści sprobowali obecnie zrekonstruować statuę w projektach, każdy wedle swej fantazji. Obecnie wystawiono w Londynie wszystkie próbne marmury, których podobizny tutaj podajemy.

Monarchja się nie kalkuluje.

—:o:—

Zdetronizowani królowie pobierają miljonowe pensje i uważają, że dzieje im się krzywda.

Republika kosztuje pięćset razy mniej.

Zdetronizowani królowie opowiadają rozmaite rzeczy o republice, która im wypłaca rentę dożywotnią. Twierdzą oni naprzykład, że republika jest specjalnie kosztownym ustrojem państwa i że za czasów monarchji obywatele mieli się znacznie lepiej.

Równocześnie, w tych samych kołach, szerzą wieści o tem, jak źle obchodzi się republika ze swemi dawnemi monarchami, jak wysokie osobistości cierpią niedostatek w kraju i zagranicą.

O ile przyjrzymy się dobrze tym sprawom, to okaże się, że twierdzenia te całkiem nie odpowiadają rzeczywistości.

Największe dochody w Niemczech miał kiedyś król pruski, rocznie otrzymywał on z kasy państwowej przeszło 18 miljonów marek. Z drugiej strony jako cesarz niemiecki, otrzymywał dodatkowo trzy miljony marek rocznie na specjalne wydatki, lecz właściwie na utrzymanie cesarskiego dworu czerpał z owych 18 miljonów.

To też pruscy obywatele, płacący podatki mieli ten zaszczyt, że sami opłacali kosztowną reprezentację domu Wilhelmowskiego. Daleko poza cesarzem stoją inni niemieccy książęta, ale i ich pensje, wypłacane przez państwo, były dość znaczne.

Naprzykład: **król** bawarski otrzymywał 5 miljonów marek, król saksoński — przeszło 4 miljony, król wirtemberski 2,1 miljona, wielki książę badeński 1,9 milj., inni wielcy książęta otrzymywali rocznie nie mniej niż po pół miljona marek na prowadzenie domu.

Sam książę von Szwarcburg — kosztował swoich 60.000 poddanych przeszło 300.000 marek rocznie.

Pozatem wziąwszy 22 rządzących książąt kosztowało naród niemiecki około 45 miljonów marek rocznie, tj. mniej więcej **pięćset razy tyle, ile kosztuje obecnie prezydent republiki.**

O ile Wilhelm II miał kiedyś, jakieś specjalne wydatki, których nie mógł pokryć ze swych „oszczędności" — umiał sobie dawać radę.

Charakterystyczna, w tym względzie jest sprzedaż t. zw. akademickiej dzielnicy, w której dziś znajduje się bibljoteka publiczna.

O ile dziś ex-cesarz nie może sobie pozwolić na samowolę tego rodzaju, nie należy przypuszczać, że po opuszczeniu tronu — stał się biednym człowiekiem.

Mimo długotrwałego procesu, nie skończyły się jeszcze wzajemne pretensje państwa i korony; ta ostatnia stawia państwu coraz wyższe żądania.

Lecz, pomijając to, Wilhelm II otrzymał sumy, których pozazdrościłby mu nie jeden monarcha.

Dotychczas Wilhelm II otrzymał razem w gotówce okrągłe 13 miljonów złotych marek niemieckich.

Prócz tego corocznie państwo wypłaca rodzinie Hohenzolernów przeszło 600.000 marek złotych.

Nie gorzej dzieje się zresztą i innym niemieckim „ojcom ojczyzny".

Wierni poddani wspomagają ich finansowo i to bardzo dobrze.

Rodzina wielkich książąt badeńskich otrzymała 3 miljony marek złotych i do tego parę zamków.

Książę von Anhalt dostał 1,5 mil. złotych marek, książę von Lippe - Detmold łącznie ze swoją posiadłością ziemską — może dziesięć miljonów marek złotych — rodzina Wittelsbacherów, która należała do najmniej zamożnych rodzin książęcych — otrzymała łącznie około 15 miljonów marek. **Wielkiemu księciu meklemburskiemu ofiarowano prócz dóbr ziemskich roczną rentę w wysokości 628.000 marek złotych.**

Można więc rzec całkiem śmiało, że książęta niemieccy pozostali po abdykacji nietylko miljonerami, ale i multimiljonerami. Po większej części zrobili oni na państwie świetny interes.

Wielki skandal teatralny w Madrycie.

Amant uciekł z primadonną, wobec czego teatr musiał zamknąć swe podwoje.

Madryt ma swoją sensację teatralną, która poruszyła urzędowe i nieurzędowe sfery hiszpańskiej stolicy. Nie chodzi tu bynajmniej o premjerę jakiejś nowej sztuki, która wzburzyła krew łatwo podniecających się synów Kastylji nie chodzi tu również o żaden zakaz surowej cenzury obecnego dyktatora Primo de Rivery, który z energją godną lepszej sprawy tępi wszelką pikanterję i dwuznaczniki fars francuskich. Obecna sensacja teatralna nosi daleko sensacyjniejszy charakter i graniczy z wielkim skandalem, którego centralnym punktem jest znakomita i uwielbiana przez wszystkich aktorka hiszpańska Katarzyna Barcena, która przed paru dniami zniknęła nagle z Madrytu.

Pani Barcena była do ostatniej chwili, to jest do momentu nagłego jej zniknięcia, najlepszą subretką teatru Eslava, teatru, który w Madrycie cieszy się wyjątkowo dobrą marką. Dyrektor tego przybytku sztuki Martinez Sierra, który jest jednocześnie jego właścicielem, jest człowiekiem daleko mężniejszym, aniżeli inni władcy scen półwyspu Pirenejskiego i nie obawiał się nigdy nowych prądów w sztuce ani rewolucyjnych przewrotów w dziedzinie dramatu. Sierra po raz pierwszy wprowadził na scenę, na której dotychczas grano jedynie lekkie komedje i ciężkie tragedje, również dzieła młodych autorów francuskich i włoskich, wyklinanych nieraz za futuryzm i za inne „przestępstwa" przeciwko zapleśniałemu konserwatyzmowi. Nie im jednak zawdzięczał swoje wyjątkowe powodzenie.

Główną siłą przyciągającą teatru Eslava była piękność, młodość i temperament Katarzyny Barceny, która wstępnym bojem zdobyła publiczność hiszpańską, podbiła ją i ujarzmiła, zapełniając nią codziennie po brzegi teatr, który miał zaszczyt jej nazwisko wypisywać na afiszu.

Aż tu naraz spadł grom z jasnego nieba. Przed paru dniami dzienniki madryckie przyniosły przykrą wiadomość, że teatr Eslava zamyka swe podwoje przed końcem sezonu i w trakcie swego największego powodzenia. Byli tacy, których wiadomość ta nie zdziwiła, gdyż kryzysy teatralne są na ziemi hiszpańskiej zjawiskiem zupełnie powszednim, a zresztą jest to epidemja, panująca na całym świecie, która nie ominęła przecież i naszej Łodzi. Wszędzie, na całej kuli ziemskiej, otwiera się teatry i najniespodziewaniej się zamyka, głównie z braku funduszów, które są nieodłącznym motorem każdej sztuki. Ale niezrozumiałem było to, że właśnie teatr Eslava, który stał u szczytu sławy i powodzenia, osiągając niebywałe rezultaty kasowe i przynoszący wielkie zyski, zawiesił naraz przedstawienia. Motywy zamknięcia teatru podane w gazetach przez dyrekcję, a które głosiły że stało się to z powodu zapadnięcia na ciężką hiszpankę primadonny Katarzyny Barceny, były bardzo zagadkowe i wydały się wszystkim mocno podejrzane. W istocie nikt nie chciał wierzyć temu oficjalnemu tłomaczeniu.

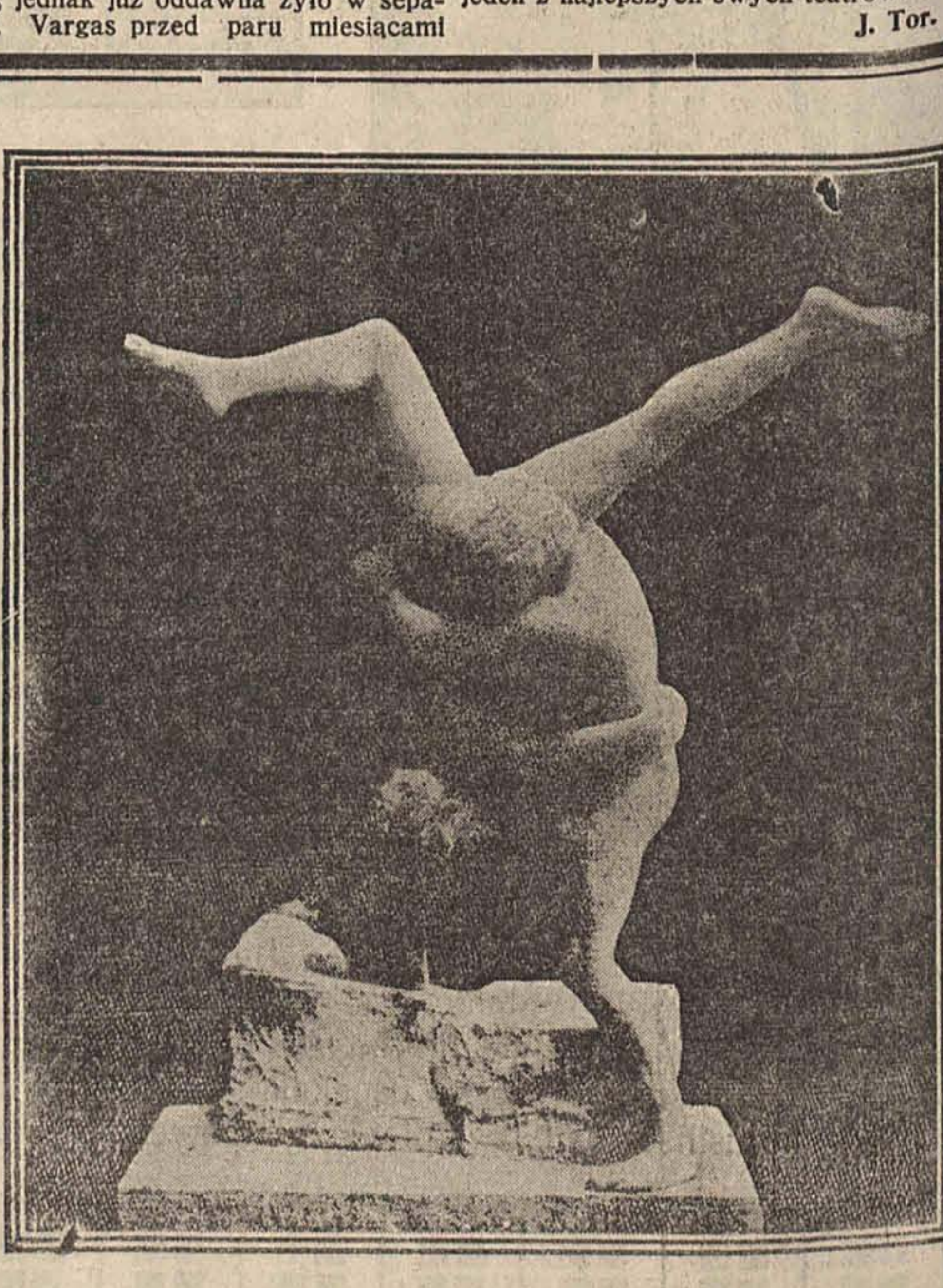
O prawdziwych motywach zamknięcia teatru krążyły najrozmaitsze pogłoski. Opowiadano, że przyczynił się do tego hiszpański aktor Vargas, który dawniej był żonaty z Barceną. Małżeństwo to, jakkolwiek prawnie nierozwiązane, jednak już oddawna żyło w separacji. Vargas przed paru miesiącami założył sam własny teatr w Madrycie, i jak twierdzili wtajemniczeni chciał zabić niebezpieczną konkurencję w postaci teatru Eslava. W tym celu chciał zmusić swą żonę, aby grała w jego zespole. Aby uniknąć napastowania ze strony męża Barcena postanowiła udawać chorą.

Ale również i te pogłoski wydały się nieprawdopodobne.

Nareszcie przed paru dniami dowiedziano się najprawdziwszej prawdy. Znakomita artystka uciekła z Madrytu i to nie sama, lecz w towarzystwie kochanka, znanego w Hiszpanji autora scenicznego Honorjusza Maury. Jest on synem byłego hiszpańskiego prezydenta ministrów i leadera partji konserwatywnej.

Dyrektor Sierra jest zrozpaczony. Nietylko, że stracił primadonnę i gwiazdę swego teatru, ale również gorzko opłakuje zniknięcia jej kochanka, Maury, który z miłości dla Barceny finansował teatr Eslava. W ten sposób fatalnym zrządzeniem losu na dyrektora spadło podwójne nieszczęście. Nie pozostawało mu nic innego, jak zamknąć budę. A stolica Hiszpanji stała się uboższą o jeden z najlepszych swych teatrów.

J. Tor.



„Żyjący marmur" — akt sceniczny z teatru Apollo we Wiedniu.



Moda wiosenna skróciła spódniczki

oraz przesunęła linję stanu nieco w górę

Wysmukłość jest w dalszym ciągu kanonem dla każdej modnisi.

Z ciekawością oglądamy dziennik mód i czasopisma, chcąc zbadać i podpatrzeć, jakiemi drogami pójdzie moda na sezon letni. Ciekawe jesteśmy zarówno jej ogólnego charakteru, jak i szczegółów, małych szczegółów, posiadających jednocześnie tak wielkie znaczenie. Proszę się nie śmiać, gdyż, o ile chodzi o tak małą i krótką rzecz jak sukienka, każdy szczególik jest ważny i posiada „wielkie znaczenie".

Otóż, piękne panie, czy dopatrzyłyście się już tendencji mody „wogóle" i „w szczególe"? Jeżeli nie, postaram się dopomóc wam w rozwikłaniu problemu, słuchajcie tylko z uwagę, gdyż mówimy teraz serjo.

Moda wiosenna i letnia przynosi z sobą pewne zasadnicze zmiany w kierunku wyraźniejszego zaznaczenia linji.

Od dłuższego już czasu panuje prostolinijność, oczywiścei że nie można z tą zasadą raptownie zerwać, ale jednak występują już pewne modyfikacje, jak: lekkie skrócenie wydłużonej linji stanu, nieco szersze i... oczywiście krótsze jeszcze spódniczki.

Niechaj się cieszą wytwórcy pończoch i posiadaczki pięknych nóżek. — (Jednych i drugich nie brak w Łodzi), ale krótkość spódniczki dochodzi do 35 centymetrów, oczywiśice, licząc od ziemi w górę. Jeżeli zaś chodzi o materjały i kolory, to moda zerwała niemal całkowicie z ponuremi i jednostajnemi barwami i pstrokacizna święci niebywałe triumfy.

Sądzę jednakże, że żadna z kobiet rozsądnych nie wierzy w jakąś raptowną i rewolucyjną zmianę w dziedzinie mody. Jej regime nie zmienia się z dnia na dzień — na to jest zbyt wielką arystokratką. Dlatego też nie bójmy się i uważnie czytajmy dalej.

Jeżeli chodzi o przesunięcie linji stanu w górę, to należy zaznaczyć, że znajduje się ona teraz między linją bioder a naturalną linją stanu.

Przy jednej z sukien uderza nas znaczie rozszerzona spódniczka, przy innej nadmierna jej krótkość — wszystkie rozweselają nas barwnością i harmonijnem zestawieniem przeróżnych jaskrawych lub pastelowych barw.

Linja stanu niezawsze zaznaczona jest przez szeroki lub wąski pasek zamszowy, tak do niedawna faworyzowany. Markuje ją często haft, klamra lub przybranie z guziczków, które nadal cieszy się wielkiem powodzeniem. Zaznacza się linję stanu nietylko z przodu, ale i z boków i od tyłu. Oto jedna z zasadniczych tendencji mody wiosennej.

Omówiwszy „zasadę" przejdziemy teraz do tych ważnych i donioslych „szczegółów".

Niesłychanym wprost powodzeniem cieszy się żabot. Nie opada on przytym zawsze do linji stanu. Jest on tak wszechwładny, że niejednokrotnie panoszy się od białego kołnierzyka z batystu aż ku dołowi, przyczym jednakże towarzyszyć musi tej powiewnej ozdobie pas z materjału, z którego zestawia się suknię. W ten sposób żabot wydłuża i wysmukla ogólną linję, jakby chcąc jej wynagrodzić ewentualne szkody, poczynione przez zaznaczenie stanu.

Gdyż wysmukłość, wysmukłość i przedewszystkiem wysmukłość jest kanonem dla każdej modnisi, która przez długi czas jeszcze prawdopodobnie będzie musiała wyrzekać się wszelkich potraw, szkodzących „linji".



Suknie z cięższych materjałów zbliżają się krojem do płaszczy. Są z przodu aż do stanu rozcięte i związane przy pomocy sznurka lub wstążeczki w ten sposób, że przy odwiązaniu wygląda z pod spodu odcinająca się barwna kamizelka.

O ile w zeszłym roku plisowano naogół przód sukni, to obecnie rozciąga się i na boki i na tył. Zdarza się nawet, że przód sukni może być zupełnie gładki, tylko plecy i boki są plisowane.

Triumfy święcą guziczki. Rozmaitość panuje tu również zadziwiająca. Modne są guziki zarówno rogowe, jak i bardzo wymyślne z galalitu, kryształu i metalu. Ostatnie są specjalnością krawców paryskich, którzy posiadają tajemnicze sposoby zestawiania blaszek metalowych w całe kolekcje misternych guziczków.

Te szczegóły przybrania są ratunkiem dla krawców. Krój obecny sukni, płaszcza lub kostjumu jest tak prosty, że podoła mu łatwo każda zręczniejsza i praktyczniejsza pani, nie mówiąc już o zdolniejszych krawcowych. Muszą więc krawcy ratować sytuację wymyślnemi ozdobami, które są tajemnicami wielkich firm krawieckich. Paryż doszedł obecnie w tych szczegółach przybrania do niezwykłej wprost perfekcji i wyrafinowanej ozdobności.

Te właśnie „szczegóły" stanowią o cenie palta lub kostjumu!

—:o:—

Racjonalne pielęgnowanie głowy.

Mieszanina chininy i alkoholu jest najlepszym środkiem pielęgnowania włosów.

Nawet najbardziej pielęnująca się kobieta uważa za zupełnie słuszne, że woda pozostała po umyciu głowy musi być zatrważająco brudna. Bynajmniej nie dziwi się temu. O tym, że brud ten przylegał przez 2 lub trzy tygodnie do jej własnej głowy — nie myśli żadna kobieta. Jest jednak zupełnie jasne, że pokład brudu wraz z wydzielinami potu twarzy na głowie warstą dla skóry bardzo szkodliwą, powodującą wypadanie włosów i łupieżu. Dla tego należy dbać bardzo o higjenę włosów, co iest jednakże równoznaczne z codziennem myciem głowy. Można przemywać głowę przy pomocy specjalnie przyrządzonego płynu, którego główną częścią składową jest alkohol. Posiada on bowiem własność rozpuszcaznia tłuszczu i szybko się ulatnia, dzięki cezmu zaziębienie głowy lub organizmu jest wykluczone.

Jednakże alkohol mimo swych właściwości odtłuszczających nie jest sam przez się wystarczający dla higjeny włosów. Trzeba zmieszać go z innemi składnikami, ktróe działają odżywczo na skórę głowy i cebulki włosowe. Temi składnikami są stare środki dawne. chinina i arnika.

Mieszkańcy południowej Afryki oddawna już używali odwaru kory chinowej jako środka przeciw zmęczeniu i senności. **Chinina zapobiega znakomicie wycieńczeniu, a więc i wycieńczeniu skóry, która, zamierając, wytwarza łupież i powoduje wypadanie włosów.**

Mieszanina alkoholu, arniki i chininy jest jednocześnie starym środkiem znachorów i najlepszym sposobem pielęgnowania głowy, środkiem, którego skuteczność jest stwierdozna przez najnowszą medycynę. Wielu biegłych fryzjerów posługuje się stale tym prostym środkiem, który tak łatwo daje się w domu sporządzić.







Ostatnie modele amerykańskie.

















Typy kobiece z Rosji sowieckiej.

Wszystkim P. T. Czytelnikom i Przyjaciołom naszego pisma zasyłamy życzenia wesołych świąt.

Redakcja „Republiki".

Srebrne pięciozłotówki

ukażą się w obiegu d. 3-go maja wraz z pamiątkowemi medalami.

Dn. 9 b. m. upłynął rok od chwili przystąpienia mennicy państwowej do bicia monety. W ciągu tego roku mennica polska wybiła 8 miljony sztuk monet 1, 2 i 5-groszowych oraz przyjęła 397 miljonów sztuk monet niklowych i srebrnych, wybitych w mennicach zagranicznych.

Dn. 9 kwietnia r. b. przystąpiła mennica nasza do bicia monet srebrnych 5-złotowych. Pewna niewielka ilość tych monet puszczona zostanie w obieg już w dniu 3 maja.

Niezależnie od bicia monet mennica państwowa dostarczyła departamentowi kultury i sztuki min. oświecenia 5 tysięcy medali srebrnych, które mają być rozdawane w dniu 3 maja

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ŁÓDZKIEGO OKR. ZW. ATLET.

W dniu 16 kwietnia 1925 r. o godz. 7 w pierwszym terminie, wzgl. o godz. 8-ej w drugim terminie w lokalu Ł. K. S. przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Ł. O. Z. L. A. z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu Zw. W. Z. 2) sprawozdanie skarbnika, 3) dyskusja nad sprawozdaniem skarbnika, 4) wniosek komisji rewizyjnej, 5) wolne wnioski

Obrady sekcji oświaty pozaszkolnej. Natychmiast po świętach odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie nowo zorganizowanej sekcji oświaty pozaszkolnej w powiecie pod przewodnictwem inspektora powiatowego p. Zawadzkiego. (b)

O pensje świąteczne dla tramwajarzy. Delegacja pracowników tramwajowych udała się w dniu wczorajszym do dyrekcji by otrzymać przyrzeczoną im pensję jako dodatek na święta Wielkanocne.

Zarząd dyrekcji oświadczył, że chwilowo nie rozporządza podręczną gotówką i wypłaty uskuteczni po świętach. (p)

Strejk nauczycieli w szkole Aba. W szkole średniej żydowskiej Aba wynikł strejk nauczycieli na tle żądań ekonomicznych.

Wybuch strejku znajdzie swój epilog na posiedzeniu związku nauczycieli, który będzie się starał nie dopuścić do wybuchu podobnego strejku w innych szkołach, (b)

Kronika policyjna.

ZNALEZIONY POCISK ARMATNI.

Robotnicy zakładów Szajblera i Grohmana podczas rozkopywania gruzów, znaleźli pocisk armatni, który przesłano do zbrojowni przy D. O. K. (b)

WROGOWIE PRZEGLĄDU KOŃSKIEGO.

W obrębie III-go kom. policji spisano 20 protokółów na właścicieli koni, którzy nie przyprowadzili ich do przeglądu końskiego. (b)

SZKOŁA I NAUCZYCIEL

Wyszedł z druku nr. 3 miesięcznika „Szkoła i Nauczyciel" poświęcony sprawom nauczania i wychowania, wydawany przez komisję zarządu głównego zw. P. N. S. P., oraz zarządu okręgu łódzkiego zw. zaw. N. P. S. Śr. w Łodzi.

Na treść pisma składa się:

1) Koziara T. A. Warunki psychologiczne wychowania społecznego w seminarjum nauczycielskiem.

2) Staszewski Kazimierz Szkoła a krajoznawstwo.

3) Bronkówna Marta. Nauczanie rysunków w szkole powsz.

4) Papiewski Feliks. Obraz dziecka historycznego.

5) Życie zawodowe.

6) Korespondencja.

W ciągu 10 lat żył z dwiema żonami,

a nadomiar złego został skazany na rok i 3 miesiące więzienia.

Dnia 15 września 1914 roku Karol Rabacki wstąpił w związek małżeński z Horatą Marją Śniatówną.

W niespełna dwa lata po ślubie między małżonkami powstały różne incydenty i kłótnie, których rezultatem było potajemne opuszczenie domu przez Rabackiego i pozostawienie żony i dzieci bez środków do życia.

Rabacki przeniósł się do Warszawy, gdzie w ciszy wiślanych fal planował utworzenie ogniska domowego „na swój system".

Po kilku latach Rabacki poznał niejaką Teofilę Karczewską z którą wstąpił w związek małżeński wiedząc dobrze o tem, iż żona jego żyje, przedstawiając przy tem władzom kościelnym metrykę kawalerską .

Po ślubie z drugą żoną Rabacki co pewien czas przyjeżdżał do żony nr. 1 i wynajdywał przy tem różne preteksty jako powód do wyjazdu do Krakowa.

I przeszło 10 długich lat, a żadna z żon nie wiedziała, że mąż jej jest żonatym z inną.

W sierpniu 1924 r. władze śledcze czyniąc obserwację nad osobą Rabackiego go skonstatowały, że wyjazdy jego do Krakowa są za częste i wdrożyły energiczne śledztwo, rezultatem czego była rozprawa przeciw Rabackiemu oskarżonemu o bigamję.

Na rozprawie sądowej oskarżony przyznał się do winy wyjaśniając, że pierwszą żonę opuścił dlatego, iż ustawiczne kłótnie uniemożliwiały mu pożycie małżeńskie.

Żona nr. 1 zeznaje, iż mąż jej nie chcąc pracować straszył ją zawsze, że wstąpi do policji i łatwo może być zabity.

Żona nr. 2 przedstawia sądowi dzieje swego narzeczeństwa i ślubu i stwierdza również brak ochoty do pracy ze strony męża, na którego sama musi pracować.

Sędzia Zaborowski wysłuchawszy repliki stron ferował wyrok, mocą którego Karol Rabacki został skazany na rok i trzy miesiące domu poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. (p)

Trąd jest uleczalny

Prasa amerykańska omawia obszernie wiadomość, otrzymaną ze szpitala marynarki w Carville, w stanie Loizjany, że lekarzom tamtejszym powiodło się uleczyć czterech trędowatych, internowanych w tym szpitalu tak, iż nieszczęśliwi ci przestali być niebezpieczeństwem dla otoczenia.

Nowy ten sposób leczenia jednej z najstarszych i najstraszniejszych chorób ludzkich polega, według doniesienia lekarza naczelnego szpitala w Carville, dr. Hugh S. Comminga, na zastrzykiwaniu chorym pewnego preparatu przy jednoczesnem naświetlaniu promieniami Roentgena i ultrafioletowemi. Wyniki mają być znakomite, ale wyleczeni będą jeszcze w ciągu roku internowani i stale badani przez lekarzy, zanim otworzą się przed nimi wrota szpitalne.

Już obecnie szpital w Carville otrzymuje, wobec powyższych wyników, prośby od trędowatych, których liczba w Stanach Zjednoczonych dochodzi tysiąca, o zastosowanie do nich nowego systemu leczenia strasznej ich choroby.

„REPUBLIKA" Łódź 11 kwietnia 1925

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 11 kwietnia 1925

Wskazania dla waluty polskiej.

Na tle wywodów byłego kanclerza skarbu W. Brytanji, sir Mac Kenna.

Zagadnieniu przywróceniu parytetu funta angielskiego i związanej z tem wymienialności poświęcamy dlatego tyle uwagi, iż po pewnym czasie sprawa ta aktualną będzie również w Polsce.

Jakkolwiek posiadamy t. zw. złotą walutę, to jednak jest to jedynie wyższy typ kontrolowanego systemu walutowego, gdyż nieopartego na niewymienialności złotowej. Osiągnięto to dzięki ścisłej reglamentacji emisyjnej, która nadzwyczaj ciąży na naszym rynku kredytowym. Pomijając wysokość oficjalnej stopy dyskontowej, wynoszącą 10 proc., stwierdzić musimy iż rynek wolny daleko odbiegł od tego poziomu i nie bliski jest czas, gdy poprawa stosunków kredytowych pójdzie tak daleko, iż stopa rynku prywatnego będzie zbliżona, a nawet niższa od oficjalnej raty bankowej. Musimy przeto uważać reformę walutową za nieskończoną, będącą w stadjum powolnej, odbywającej się w bardzo ciężkich warunkach, ewolucji. Dlatego też sprawa waloryzacji funta angielskiego, który aczkolwiek giełdowo stoi dzisiaj niżej od złotego, jest dla nas niezwykle pouczająca, gdy z chwilą osiągnięcia parytetu przez funt szterlingów zostanie podjęty wolny import i eksport złota, który jest niezawodnym wskaźnikiem pełnowartościowej waluty.

*

Dzisiaj pragniemy w krótkości przedstawić poglądy sir Mac Kenna, byłego kanclerza skarbu W. Brytanji, obecnie prezesa największego banku angielskiego „The Midland Bank", który musi być zaliczony do najmiarodajniejszych i najwybitniejszych finansistów angielskich. Wywody jego można streścić następująco:

„Za zdrową walutę uważaną bywa ta, która na podstawie swej zamienności na złoto posiada określoną wartość wymienną. Dotychczas waluta funtowa należała do t. zw. kontrolowanych i była przy nieznacznym pokryciu złota bardziej stałą, aniżeli złoty dolar a nawet zdołała giełdowo poprawić się, w stosunku do niego. Faktu tego nie można nie widzieć i należy się zastanowić, jakie korzyści przyniesie złota waloryzacja funta. Wartość waluty określona jest jej ilością. (Mac Kenn wypowiada więc zasadniczo odmienny pogląd od cytowanego ostatnio przez nas poglądu dr. Andersona, z Chase National Banku). Jasnem jest, iż ilość waluty może być w rozmaity sposób ograniczona.

ROLA KONTROLI KREDYTOWEJ.

W Anglji dzieje się to przez kontrolę kredytu; inny sposób polega na utrzymywaniu pewnego stałego procentowego pokrycia w złocie w stosunku do not, będących w obiegu. W Anglji po wojnie rząd nigdy nie domagał się powiększenia emisji, a jedynie pragnął tego rynek, ze względu na terminy, w których były większe zapotrzebowania, jak nprz. tygodniowe okresy wypłaty zarobków, oraz ściśnienie na rynku gotówkowym, szczególnie odczuwane przed świętami i w pewnych porach roku.

Powiększenie tego zapotrzebowania posiada w Anglji jednak charakter chwilowy, gdyż banknoty, spełniwszy swe zadanie, wracają później z powrotem do kas instytucji emisyjnych, natomiast stałe zapotrzebowanie zwiększonego obrotu może mieć miejsce jedynie w wypadku wysokich cen.

WARTOŚĆ PIENIĄDZA I KONTROLA CEN.

Wynika więc z tego, iż kontrola obiegu wywołuje konieczność kontroli kształtowania się cen. Poziom cen zależy od ilości towarów, znajdujących się na rynku, ilości pieniędzy i jakości ich. Ilość pieniędzy jest jednym z czynników które decydująco wpływają na kształtowanie się cen, a jednocześnie najbardziej ulegają zmianom. Pieniądzem jest nie tylko ilość środków płatniczych, znajdujących się w obiegu, ale też, co najważniejsze, depozyty bankowe.

(Nie należy zapominać, iż Mac Kenn mówi o angielskim systemie pieniężnym, który w tej dziedzinie osiągnął pełną doskonałość, o jakiej w Polsce na długie lata marzyć nie momożemy).

Czynniki, które wpływają na powiększenie lub zmniejszenie się depozytów bankowych, wpływają również na zwiększenie lub zmniejszenie się ilości środków obiegowych, a zatem na zwyżkowe lub zniżkowe kształtowanie się cen. Wysokość depozytów bankowych jest w pierwszej mierze zależna od polityki Banku Anglji; zwiększają się bowiem lub zmniejszają, w zależności od zwiększenia czy też zmniejszenia kredytów ze strony tej instytucji emisyjnej, lub też zakupu, czy też sprzedaży papierów wartościowych.

Wynika z tego, że przez wykonywanie kontroli nad siłą nabywczą pieniądza można uzyskać wpływ na kształtowanie się cen. Wskutek zaś tego, iż zapotrzebowanie środków pieniężnych podnosi się w miarę podnoszenia na rynku cen, polityka kredytowa, prowadzona przez Bank Anglji, może pójść w kierunku ograniczenia ilości waluty, co działa na kształtowanie się cen. Oczywiście, iż jedynie wtedy działanie jest skuteczne, gdy rozmiary kredytu są regulowane z dnia na dzień, z tygodnia na tydziej, a więc nietylko wpływają decydująco na stałość waluty, ale też czynią zadość potrzebom handlowym.

ŁĄCZNOŚĆ KREDYTU Z OBROTEM HANDLOWYM.

Z kolei należy rozpatrzeć potrzeby handlowe. W miarę zwiększenia się konsumpcji musi również wzrastać kredyt, aby podołać zwiększonemu obrotowi towarowemu, w przeciwnym razie nastąpićby musiała zniżka cen. Zniżka ta może mieć nawet miejsce wtedy, gdy, skutkiem klęsk elementarnych, ceny zboża, a zatem i poziom kosztów utrzymania wzrasta. Wtedy jednak wyraża się to w polepszeniu się kursu omawianej waluty w stosunku do innych walut. Absolutny, czy też relatywny spadek poziomu cen nie oznacza nic innego, jak stagnację w handlu i wzrost bezrobocia. Wynika więc z tego, iż z temi okolicznościami musi się liczyć polityka kredytowa Banku Anglji.

(Jak odmiennych, niestety, zasad trzyma się Bank polski, pozostający pod nieudolnem kierownictwem p. Karpińskiego!).

Racjonalna polityka kredytowa, odpowiadająca potrzebom handlu, jest gwarancją nie tylko dobrobytu gospodarczego, ale też jednocześnie stabilizacji waluty.

Jakkolwiek osiągnięcie doskonałości w tej dziedzinie jest rzeczą wprost nieludzką, to jednak przykładem życiowego ujmowania zagadnienia jest polityka Banku Anglji, któremu jednak można zarzucić zbyt nagłe zwężenie kredytów po zakończeniu okresu inflacyjnego, ponieważ wywołało ono ujemne skutki, objawiające się w zbyt szybkim wzroście kursu giełdowego funta, oraz stagnację w handlu angielskim.

Z kolei należy wykazać związek przyczynowy, zachodzący między polityką kredytową, a przywróceniem funtowi jego parytetu złotego. Pełnowartościowy funt szterlingów nie ma możności wzrostu kursowego w stosunku do walut pełnowartościowych, a temsamem nie może szkodzić eksportowi, gdyż wówczas zmiany kursowe wszystkich walut pełnowartościowych będą szły równolegle do zmian, jakim podlegać będzie dolar.

O wiele bardziej ważne jest zagadnienie kredytowe przy złotej walucie. Czy w tych warunkach będzie możliwe rozszerzenie podstaw kredytowych, skoro ta. Można śmiało powiedzieć, iż obecnie światowe zapasy i produkcja złota są dostateczne. Produkcja roczna przedstawia wartość Ł. 80.000.000. W bankach należących do Federal Reserve, znajduje się nadmiar Ł. 300.000.000.— ponad ustawowe pokrycie.

Zdaje się więc nie ulegać wątpliwości, iż zapotrzebowanie złota w każdej chwili może być w tych warunkach bez trudności zaspokojone. Tem niemniej trzeba liczyć się z tem, iż w pierwszym okresie po waloryzacji funta wystąpią trudności.

Wielkie zapasy gotówki amerykańskiej mogą być cofnięte, zagraniczne emisje, które dotychczas były powstrzymywane, mogą być nagle sfinansowane, co tymczasem zagrozić może rezerwom złotym, które można będzie utrzymać jedynie przez podniesienie raty bankowej.

Nie należy się jednak przerażać tem, gdyż jest to zwykła reakcja, podobna do tej, jaką wykazują giełdy efektów w przededniu ciężkiej haussy. Nie można się zrazić temi trudnościami, gdyż powrót do waluty złotej i przypuszczalny przypływ złotowy spowoduje rozkwit handlu.

PRZECIW UŻYWANIU ZŁOTA W OBROCIE WEWNĘTRZNYM.

Rozumowanie powyższe oparte jest na stosunku, jaki powinien zachodzić pomiędzy zaopatrywaniem się w złoto i jego zapotrzebowaniem, oraz na hypotezie, iż obecnie nie należy spodziewać się wielkiego wzrostu popytu na złoto. Uznając zasadniczo konieczność doprowadzenia angielskiej waluty do podstaw złota, należy się jednak wypowiedzieć przeciwko wprowadzeniu złotych monet do obrotu wewnętrznego. Jeśli przed wojną angielski obieg monet złotych wynosił Ł. 120.000.000, to przy dzisiejszym poziomie cen potrzeba byłoby co najmniej Ł. 200.000.000.— i spowodowałoby to taki popyt na złoto, iż niewątpliwie pociągnąłby ogólny spadek cen rynkowych. Ponieważ zaś złoto na monety musiałoby być kupowane przez kanclerza skarbu, a nie przez Bank Anglji, nie mogłoby ono służyć za podstawę do rozwinięcia kredytu, któryby mógł zniżce przeciwdziałać. Anglja zatem ograniczyć się musi jedynie do spełnienia najbardziej niezbędnego warunku, jaki posiadać musi waluta złota, a mianowicie do możności dokonywania wypłat zagranicznych w złocie.

*

Tak przedstawia się pieniężna strona zagadnienia waloryzacji funta, pomijając inne uboczne, nie mniej doniosłe czynniki, jak stan gospodarczy Europy, systemy opodatkowania, rodzaj kontroli życia gospodarczego, zagadnienia robotnicze.

**

Wywody Mac Kenna stanowią niezwykle cenny materjał dla ocenienia całej pełni wadliwej polityki walutowej prowadzonej przez Bank polski, oraz napiętnowanego przez nas ogromu błędów poczynionych przez rząd w swej polityce gospodarczej.

Dr. L. K.

B. P.

Bernard Amsel

kupiec i obywatel m. Łodzi

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 10 kwietnia r. b. przeżywszy lat 70.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Traugutta № 12, nastąpi w niedzielę, dn. 12-go kwietnia r. b. o godz. 12 w południe O czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, dzieci, wnuki i rodzina.

Konwencja angielsko niemiecka ratyfikowana

W izbie gmin na dzisiejszem posiedzeniu po wysłuchaniu sprawozdania Churchilla izba ratyfikowała bez dyskusji konwencję angielsko - niemiecką.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin Austen Chamberlain na skierowane zapytania w kwestji sprawozdania między sojuszniczej komisji kontroli wojskowej odpowiedział, że komisja nie ukończyła jeszcze swego sprawozdania i do chwili otrzymania go przez rządy sojusznicze nie będzie można określić charakteru akcji, jaka zostanie podjęta.

Na zapytanie w kwestji ewakuacji strefy kolońskiej Chamberlain wyjaśnił, że pertraktacje w sprawie t. zw. paktu 3-ch mocarstw, obejmują również tę kwestję. Premjer stwierdził, że rozwój wydarzeń zapowiada się zadawalająco.

Zapytany, czy rząd angielski otrzymał już propozycję wzięcia udziału w następnej konferencji rozbrojeniowej, która ma być zwołana z inicjatywy prezydenta Coolidge'a, odpowiedział, że dotychczas nie otrzymano w Anglji informacji odnośnie tej konferencji.

—:o:—

Połączenie kolejowe z Rumunją i Jugosławją

W dniu 4 kwietnia r. b. zakończyła się konferencja kolejowa polsko-rumuńsko-jugosłowiańska.

W zasadzie postanowiono wprowadzić komunikację towarową pomiędzy Polską i królestwem Serbów Kroatów i Słoweńców (S. H. S.) tak przez Rumunję, jak i przez inne państwa zainteresowane, których delegaci dali już na to zgodę zawczasu na konferencji, odbytej w Krakowie w styczniu r. b.

Do opracowania szczegółów koleje S. H. S. zwołają w końcu b. m. komisję do Belgradu, na którą mają zaprosić oprócz delegatów kolei polskich i rumuńskich również delegatów kolei czeskosłowackich węgierskich, austrjackich i niemieckich.

Wobec tego, że koleje S H. S. dochodzą do portu Rjeka (stacja Fiume-Bassin Thaon de Revel), w którym S. H. S. posiadają urządzenia własne i składy, jak również wobec tego, że S. H. S. posiadają połączenie z Salonikami, bezpośrednia komunikacja Polski z Jugosławją nabiera wiekiego znaczenia dla przewozów międzynarodowych.

Zamykając konferencję przewodniczący p. Tyszyński zaznaczył że ponieważ koleje polskie dochodzą do portów w Gdańsku i Gdyni ustalenie komunikacji pomiędzy Polską a Jugosławją otwiera drogę bezpośrednią pomiędzy Bałtykiem a morzem Adrjatyckiem i Egejskiem

Wiceminister Eberhardt w imieniu rządu polskiego dziękował p. ministrowi Avramowiczowi oraz innym obecnym delegatom zagranicznym za ich przyjazd i współpracę podkreślając znaczenie komunikacji dla pracy pokojowej narodów. Te ostatnią myśl rozwinął p. wiceminister Avramowicz w swem przemówieniu pożegnalnem a następnie po nim przewodniczący delegacji rumuńskiej p. Filippi.

—:o:—

Upaństwowienia banków i fabryk

żądał poseł Labour-Party.

Londyn, 10 kwietnia.

Na wczorajszym posiedzeniu w izbie gmin rozpatrywano wniosek jednego z członków Labour Party w sprawie upaństwowienia banków i przemysłu produkującego artykułu pierwszej potrzeby. Wniosek ten został odrzucony 206 głosami przeciw 104

Zakłady Siemensa będą produkować złoto.

Berlin, 10 kwietnia.

„Acht-Uhr-Abendblatt" donosi, iż w zakładach Siemensa od dłuższego czasu pod kierunkiem profesora Miethesa czynione są doświadczenia zamiany rtęci na złoto.

Pismo to stwierdza, że naogół wszystkie dotychczasowe próby były bardzo udane.

Doświadczenia te są narazie teoretyczne, ale firma ta nosi się z zamiarem zastosowania nowego tego wynalazku w praktyce. H. Z.

—:o:—

Kodyfikacja prawa międzynarodowego.

Udział delegata polskiego w pracach Genewskich.

Komitet prawników dla kodyfikacji prawa międzynarodowego ukończył w środę swe prace. Delegat polski dr. Szymon Rundsztajn wskazał na konieczność wysunięcia kwestji związanych z prawem wojny oraz kwestję sukcesji państw. Ostatnia kwestja została pominięta, a kwestja praw wojny tymczasowo wyłączona. Opracowaniem szczegółów zajęły się specjalne podkomisje. Dr. Rundsztajn został wybrany referentem podkomisji dla spraw obywatelstwa

Panika na giełdach włoskich.

Zurych, 10 kwietnia.

Z Medjolanu donoszą, że na wielkich giełdach włoskich wybuchnęła panika. Mnóstwo spukulantów, bankierów i wielkich kupców portaciło cały majątek. Rząd zamknął giełdy, które będą otwarte dopiero po świętach. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o bankructwach najpoważniejszych firm. Minister skarbu ma podać się do dymisji.

Wiadomości gospodarcze.

Aforyzmy „ludzi interesu"

Płatnik podatkowy nie jest automatem, pracującym na państwo (R. Mac Kenna, finansista angielski).

Kapitał jest niezwykle płochliwym ptakiem: wystrasza go lada możliwość ryzyka (St. Davids).

Zasady uczuciowe, nie oparte na podstawie ekonomicznej, nie żyją długo (pułk. Lithgow).

Handlarz winem uczy ludzi mówić i nie myśleć; handlarz tytuniem uczy ludzi myśleć i nie mówić (sędzia Shearman).

Traktaty polityczne i handlowe nie są śpiżowemi wzorami; egzystują one w tym celu, aby je poprawiać (dr. Benesz, czeski min. spraw zagr.).

Upadłość wielkiej firmy gdańskiej.

Z powodu braku wszelkich obrotów z Polską w dniu wczorajszym ogłosiła upadłość jedna z największych firm gdańskich, handlująca winami, firma I. H. Brandt. Firma ta ogłosiła likwidację.

WYCOFANE BANKNOTY NIEMIECKIE.

Jak się dowiaduje „Republika" konsulatu generalnego Polski w Berlinie do 20 b. m. Bank Rzeszy niemieckiej wycofuje banknoty 10-biljonowe, emitowane dn. 1 listopada 1923 r. i 100-biljonowe emitowane 26 października tegoż roku. Posiadacze takich banknotów powinni je przedstawić do wymiany w głównej kasie Banku Rzeszy najpóźniej do 20 b. m

HEMATOGEN-LEK
leczy



błednicę, małokrwistość, skrofuły, nerwy, wzmacnia siły

poprawia cerę, pobudza apetyt, nie psuje zębów, dla dorosłych, dzieci i starców

Składy fabryczne:
Warszawa, Poznańska 11, tel. 257-60
Trębacka 4, Apteka tel. 18-71.

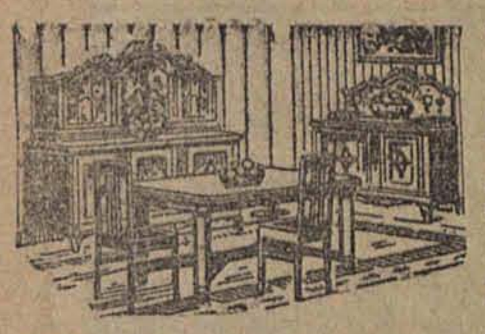
!!! NA RATY !!!



ROWERY
Maszyny do szycia
i poszczególne ich części składowe.

B. BORYSEWICZ i S-ka
Sp. Kom.
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 2
Wejście przez skład apteczny.

Długoterm. kredyt.



8549

Sypialne pokoje stołowe poleca na dogodnych warunkach. Przyjmuje reperacje, odświeżenia starych mebli.
A. KARKUT
Piotrkowska 44 oficyna I-sze piętro.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska № 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10-11 i od 6—7 „ 12-1 „ 4—5
Choroby wewnętrzne	Dr B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 „ 12-2 „ 4-6
Choroby chirurgiczne	Dr. Ed. Kunig „ I. Szreiber	Od 7-9 „ 4-5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman „ M. Feldman „ H. Rundo	Od 11-1 „ 1-2 i od 3-4 „ 6-7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun „ L. Sołowiejczyk	Od 10—11 i od 1-3 „ 4—7
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holenderska	Od 1—2 „ 5.30 do 7.30
Choroby uszu gardła nosa	Dr. M. Klaczko „ Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 3—5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N. Kacenbogen	Od 9-12 „ 12—2 i od 8-9 „ 2—5 „ 5—8

Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i. t. d.

Porada 3 zł.

Gabinet elektro i i światłoleczniczy (lampa kwarcowa). Wykonywa się wszelkie zabiegi i analizy lekarskie. **Wizyty w mieście.** Lecznica czynna od 9 r. do 9 w. również w niedziele i święta.
Dyżury Nocne. Pomoc akuszeryjna. 1147

PIERWSZA ŁÓDZKA
FARBIARNIA CHEMICZNA FUTER
W. SZÖNMANA
ul. Gdańska № 8, front, m. 9.

farbowanie wszelkiego rodzaju futra na wszystkie kolory oraz odświeżanie na kolor naturalny sposobem elektrycznym podług najnowszego systemu. Również farbuje się lisy, szopy i amerykańskie oposy na kolor skunksowy popielice na kolor soboli i fok.
Gwarancja za kolory nie brudzące. Ceny przystępne

Oznajmiam,

iż po całkowitem zremontowaniu i ulepszeniu według wymogów najnowszej techniki mojej drukarni, litografji i introligatorni przyjmuję wszelkie zamówienia, które wykonywa się w najkrótszym czasie.

Zakłady drukarsko-litograficzno-introligatorskie
A. Rundstein,
ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielna) № 30
Telefon № 13-72.

! IZOMOL !
proszek w pudełkach z sitkiem

IZOMOL zabezpiecza od jednego z najgroźniejszych niszczycieli naszego mienia — od **MOLI** i ich **ZARODKÓW.**

IZOMOL oparty jest na najnowszych zdobyczach nauki i wyróżnia się tem od tego rodzaju środków, że nie ogranicza się do samego **tępienia moli** i ich zarodków, ale zabezpiecza także od osiadania na przedmiotach wszelkiego rodzaju szkodliwych owadów.

IZOMOL jest zupełnie bez woni, nie niszczy i nie brudzi przedmiotów.

IZOMOL dzięki swym niedoścignionym własnościom znalazł ogromne zastosowanie w gospodarstwie domowem przy konserwowaniu: futer, dywanów, mebli wyścielanych i t. p. oraz w składach towarów i fabrykach wyrobów wełnianych pluszowych.

i **IZOMOL** jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych, aptekach i składach farb. 3544—1

ZARZĄD
Łódzkiego Towarzystwa Pielęgnowania Chorych
„Bykur Cholim" i „Uzdrowiska"
przypominają niniejszym, że

Ogólne Zebranie

odbędzie się jutro w niedzielę dnia 12-go kwietnia 1925 r. w lokalu własnym o godzinie 3 po poł. i jako zwołane w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych na mocy § 29 ust. Tow.

Informacji
w sprawie najmu will i mieszkań w pensjonatach na

Letniskach i Uzdrowiskach

udziela **„OGNIWO"**, Łódź, ul. Sienkiewicza 67, oraz przyjmuje wszelkie zgłoszenia od właścicieli will i pensjonatów.

ZAKŁADY
„SILESIA"
Sp. Kom. Polski Górny Śląsk
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 84 telefon 37-64.

posiada na składzie do natychmiastowej sprzedaży
4 wagony blachy cynkowej od № 7 do 18.

8 wytwórnia: aparatów do spawania łukiem elektrycznym prądu zmiennego dla sposobów spawania: samorodnego nakładania, punktowego i na styk systemu „SILESIA"
Niemiecki Patent Państwowy zgłoszony również w Polsce. Konstrukcje żelazne w najobszerniejszym zakresie,—Budowa kolejek polowych, leśnych i wąskotorowych: Wagony, wagoniki wywrotowe dla węgli i robót ziemnych, leśnych it.d. Dostawa wszelkich materjałów i narzędzi dla kolei elektr. i żelaznych, odlewnia metali i żelaza.
Projekty i kosztorysy na żądanie przedstawia
Oddział w Łodzi. 577

Fabryka Mebli Trzcinowych i Bambusowych
Stanisława Nowaka
(dawn. RUD. GALL).
w Łodzi ul. Nawrot 4, tel. 36-71.

poleca na sezon wiosenny i dla letnisk: Meble stylowe, **kosze** podróżne, **kosze** do bielizny, walizy, bomboniery, galanterję koszykarską. **Kosze dla fabryk**, Oprawa tac. Wszelkie reperacje.

Dostępne dla wszystkich!
Na dogodnych warunkach!



Hurtowa i detaliczna sprzedaż
Gramofonów, Pathefonów i płyt gramofonowych

najlepszych firm zagranicznych po cenach konkurencyjnych w firmie

„Veritas"
ul. Piotrkowska 80
telefon Nr. 4-76.

Na składzie stale duży wybór płyt operowych, symfonji i ostatnich szlagierów shimmy, tango, — fox-trottów i t. d. —

PATHEFONY OD 75 ZŁ.

LOKAL

na biuro handlowe, zajmowane obecnie przez firmę **„Bracia Bergman"**, przy ul. Piotrkowskiej № 142 z dniem 1 lipca b.r. do wynajęcia.
Wiadomość codziennie od 6—8 u administratora domu. 525

Nie kupujcie mebli
zanim odwiedzicie magazyn mój
zaopatrzony
w WIELKI WYBÓR MEBLI
komplety: sypialń, jadalń, i urządzeń kuchennych.
a SZCZEGÓLNIE
przedmioty pojedyncze:
SZAFY, ŁÓŻKA, OTOMANY, LUSTRA i t. d.
Ceny konkurencyjne. :—: Ceny konkurencyjne.
Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach. Daję również na wypłatę ratami miesięcznemi.
— Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. —
Uwaga! **Po separacji firma moja mieści się nadal Piotrkowska 9.**

J. NASIELSKI Piotrkowska 9 (I-sze piętro front).

Kto chce wynająć lub nająć

lokal, mieszkanie
lub
pokój umeblowany

niech się zwróci do biura **„RUCH"** Piotrkowska 38.

Kupię

lokomobilę 100-120 K. M. oraz krochmalarkę (Schlicht maschine). Również sprzedam lokomobilę 65 K. M. Cegielniana 104. 590

Instytut de Beauté

de M-me Neufeld diplomée l'Ecole Française d'Orthopedie et Massage a l'Academie de Paris.
Specjalne higieniczno-estetyczne masaże twarzy. Odmładzanie cery. Wzmacnianie porostu włosów. Radykalne leczenie: zmarszczek wągrów, piegów, brodawek, ospowatej i krostowatej cery według metody prof. Jacquet. **Usuwanie włosów z twarzy elektrolizą.**
Godziny przyjęć: od 3 do 7.
Wschodnia 57 front 2 piętro.

NA RATY!

Wszelką damską garderobę, wykonywam różne roboty futrzane oraz przyjmuje z powierzonych towarów. Wykonywam podług najnowszych modeli
Uwaga. Ceny konkurencyjne.
M. Rozenberg
Wschodnia 49, pop. of. II p.

Konkurs.

3660—1

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza konkurs na dostawę materjałów piśmiennych na sumę około

2.500 zł. miesięcznie.

Firmy, ubiegające się o dopuszczenie do konkursu winne się zgłaszać do Wydziału Gospodarczego Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej № 225, w pierwszy wtorek każdego miesiąca, gdzie otrzymają wyszczególnienie potrzebnych materjałów.

(—) Dr. J. ARCT. (—) F. KAŁUŻYŃSKI.
Dyrektor. Przewodniczący Zarządu.

Konkurs.

3691—1

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza konkurs na wykonanie i dostawę

160.000 książeczek członkowskich.

Wzory książeczek oraz tekst obejrzeć można w Wydziale Gospodarczym.

Oferty z załączonemi próbkami papieru, podaniem cen, warunków płatności i terminu ewentualnego wykonania, należy składać w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych przy ulicy Wólczańskiej № 225 do dnia 18.IV.25 r. w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na książ. czł."

(—) Dr. J. ARCT. (—) F. KAŁUŻYŃSKI.
Dyrektor. Przewodniczący Zarządu.

Konkurs.

Kasa Chorych m. Łodzi ogłasza niniejszem konkurs na założenie instalacji elektrycznej na światło i siłę w posesji własnej, przy ul. Wólczańskiej L. 225.

Wszelkich informacyj udzielać będzie Wydział Gospodarczy.

Oferty, z podaniemcen, warunków płatności i terminu ewentualnego wykonania, należy składać w Wydziale Gospodarczym Kasy Chorych do dn. 17.IV.1925 r. o godzinie 12-ej w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na założenie instalacji elektrycznej."

(—) Dr. J. ARCT. (—) F. KAŁUŻYŃSKI.
Dyrektor. Przewodniczący Zarządu.

Kasa Chorych miasta Łodzi ogłasza niniejszem

Konkurs

na projekt lecznicy przystosowanej do przyjęcia 2,000 chorych przychodzących w ciągu 8 godzin dziennie.

Za najlepsze prace wyznacza się 4 nagrody, a mianowicie:
jedna pierwsza w wysokości 4000 zł.
„ druga „ „ 3000 „ oraz
dwie trzecie po 1500 „ każda

Oprócz tego Kasa zastrzega sobie prawo nabycia poszczególnych projektów—pozapracami nagrodzonemi—po cenie 1500 zł. za projekt.

W skład jury wchodzą: 3 przedstawiciele Zarządu Kasy: 2 delegaci kół architektów oraz 1 lekarz.

Do konkursu mają prawo stawać jedynie architekci, wykonywujący praktykę zawodową na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa w dniu 10 czerwca 1925 r. o godzinie 12-ej w południe.

Szczegółowych wyjaśnień, dotyczących warunków konkursu, udziela Centrala Kasy Chorych m. Łodzi ul. Wólczańska 225.

(—) Dr. J. ARCT. (—) F. KAŁUŻYNSKI.
Dyrektor. Przewodniczący Zarządu.



Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł, 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie
„Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.